Nr. 252 Niedziela 23 września (6 października) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 4—5
Administracya otwarta od 10—4, po poł. i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju mies. 1.—, kwart. 3.—, półrocz. 6.—, roczn. 12.—; Za granicą 1.50, 4.50, 9.—, 18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Polskie Artystyczne Przedstawienia w Kijowie.

W Teatrze Dagmarowa od dn. 29 września do dn. 4 października r. b.

Bilety od środy dnia 19 nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35). **Ceny benefisowe.**

B. ARTYŚCI TEATRU KRAKOWSKIEGO: panie: **Krysińska, Czarnecka, Zarzycka, Broniszówna;** panowie: **Sosnowski, M. Węgrzyn, J. Węgrzyn, Weychert, Leszczyński, Junosza-Stępowski, Jarniński** i
ARTYŚCI TEATRÓW WARSZAWSKICH panie: 4345

Przybyłko-Potocka Marya

Duninówna, **Dulębianka, Janecka, Stacka, Winiarska, Tatarkiewiczówna;** panowie: **Zelwerowicz, Szobert, Grabowski, Nowakowski, Guttner, Zawrocki** i inni. Będą mieli honor przedstawić następujące sztuki polskiego repertuaru: Dnia 29 września **„WESELE"** — Wyspiańskiego; Dnia 30 września. **„AKTORKI"** — komedya St. Krzywoszewskiego. Dnia 1 października **„GŁUPI JAKÓB"** — T. Rittnera. Dn. 2-go **„STRACEŃCY"** — T. Konczyńskiego. Dnia 3 go **„W GOŁĘBNIKU"** — kom. J. Nikorowicza.

Ś. † P.

KAZIMIERZ KOMPIELSKI

zmarł dnia 22-go września o godz. 9 wieczorem.

Eksportacya zwłok z mieszkania przy ulicy Puszkińskiej Nr 29 do kościoła św. Mikołaja nastąpi w poniedziałek d. 24 b. m. o godzinie 11-ej rano, skąd po nabożeństwie żałobnem, odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Bajkowym, o czem zawiadamia krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

Żona, siostra, dzieci i rodzina.

Warszawska Spółka Melioracyjna

WARSZAWA: ul. Widok 18, tel. 29-32. Egz. od 1906 r. | **WARSZAWA 1910 r.** Medal złoty Minister Rolnictwa | WILNO: Gubernatorska 5, tel. 1054. Egz. od 1907 r. | PŁOCK: ulica Kolegialna Nr 1. telefon Nr 22.

Sprawne, akuratne i terminowe wykonanie robót. Żądać referencyi z wykon. robót na Litwie i Rusi.

Wyrabia z gwarancyą kredyt melioracyjny rządowy. 4 83

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1894.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła, krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

PNEUMATYKI



MICHLEN

Gwarantują automobilistom NAJWIĘKSZĄ TRWAŁOŚĆ OPON PRZY NAJMNIEJSZYCH WYDATKACH

Wypróbójcie je

Rosyjska Generalna Agentura

OPON MICHLEN. 4366

MOSKWA, Miasnickaja, Archangielski zaułek № 7.

FORTEPIANY, PIANINA, PIANOLE, AUTOPIANINA

FISHARMONIE pierwszorzędnych fabryk. **GITARY, BAŁAŁAJKI, MANDOLINY, SKRZYPCE, GRAMOFONY** i płyty. **NUTY** najrozmaitszych wydań i abonament nut. Poleca po cenach bardzo umiarkowanych

Główny skład instrumentów muzycznych i nut

H. J. JINDŘIŠEK w Kijowie

Kreszczatyk 41 Bel Etage. 585 Oddział w Baku

Eleganckie wojskowe i cywilne ubrania

MARS Funduklejowska № 3 wprost cuk. François.

Pp. studentom ustępstwo **Otrzymano na sezon** rosyjskie i angielskie towary 4 85

Pierwszy w Kijowie i w Kraju Połud.-Zachodnim Spec. Magazyn DYWANÓW Portyer i Materyi Meblowych

Kreszczatyk № 11, obok Giełdy, telefon № 29-50.

OTRZYMANO **Dywany Warszawskie**

FRANCUSKIE i MOSKIEWSKIE najnowszych desni

Materye Meblowe we wszystkich stylach od najtańszych do najwykwintniejszych

Sukno dywanowe i chodniki we wszystkich kolorach.

323 **Ceny jak poprzednio przystępne.**

Ś. † P.

Antoni Machnicki

Doktór Medycyny Wszechnicy Jagiellońskiej

zmarł w Sławucie dnia 28 (15) września 1912 roku, o czem pogrążeni w głębokim bólu rodzice, żona i bracia zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. 4495

Teatr Miejski.

Dyrekcya M. Tepor-Bagrowa. Dziś dnia 23-go września w południe przedstawienie ogólnie przystępne **„Dama Pikowa".** Biorą udział (według alf. ros.) pp.: Barska, Kisielewska, Siergiejewa, Jansa; pp.: Gończew, Nikolski, Oreszkiewicz i in. Początek o g. 12 i pół po poł. Wieczorem po cenach zwykłych po raz 4-ty przy zupełnie nowej wystawie **„M-me Butterfly"** (Czio Czio San) Biorą udział pp.: Woroniec Minewicz, Drahomirecka; pp.: Brajnin, Gorczakow, Monczarow, Sotnikow i in. Początek o godz. 8-ej wiecz. Jutro dnia 24 go września 1) **„Laome"**, 2) **„Pajace".** We wtorek dn. 25 **„Eugeniusz Oniegin"** We środę 26-go dwa przedstawienia: w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Demon".** Wieczorem po cenach zwykłych **„Faust"** (z Nocą Walpurgii). Bilety na wszystkie oznaczone przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

Teatr „Sołowcow".

Dyrekcya M. BAGROWA. Dziś dn. 23 go września dwa przedstawienia: w południe **„Rewizor"** kom. w 5 akt. Początek o g. 12 w poł. Ceny ogólnie przystępne. Wieczorem **„Madame Sans Gêne"** kom. w 4 akt. Początek o godz. 8 w. **Ceny zwykłe.** W poniedziałek dnia 24 września ogólnie przystępne przedstawienie **„Zniszczenie Sodomy".** We wtorek d. 25-go po raz 5-ty **„Don Juan".** We środę d. 26 września **„Psisza".** W piątek d. 28 po raz pierwszy **„Siła natury"** (Kowal) w 4 akt. z żydowskiego

Teatr Mały. (Miniature).

Kreszczatyk 36 (w specyal. wyremontowanym lokalu). Dn. 22 i 23 września codziennie 3 przedstawienia. Początek 1-go seansu o g. 7 m. 15, 2 go o g. 8 m. 45, i 3 go o g. 10 m. 15 wiecz. Zarządz. i głów. reż. art. i reż. Mosk. teatru „Buff" J. Bołdyrewą. 1) **Dzień przyjęć** oryg. w 1 akc. J. Łysienko-Konycza. 2) **Występy muzyk. wirtuozów** koncert (na nowowynalezionych przez nich instrum. **Trio-Origon. Pierwszy raz w Kijowie.** 3) **Pericolla** operet („Ptasznik z Tyrolu" w 1 akc. muz. Offenbacha. 3653



We czwartek d. 20, w piątek dn. 21, w sobotę d. 22 i w niedzielę dn. 23 września XXXVIII cykl: 1) **„Wybryki Neriny"** komedya w 1 akcie de Bonwil'a tłomacz. Szczepkinej-Kupernik. 2) **„Moti"** starcż. wod. w 1 akcie Tarnowskiego. 3) **„Czworo"** żart w 1 akcie Arkadyusza Awerczenki. 4) **Występy solowe.** Reżyserya D. Gutmana. Pocz. o g. 7 m. 15 wiecz., w niedzielę o g. 6 m. 15 w. Wejście po każdem przedstawieniu. Cykl następny XXXIX od poniedziałku d. 24 września. 4008

Żądać w pierwszorzęd magazyn. i restauracyach.



A jednak niema lepszych wódek nad **„Jeszcze raz" „Przepalanka" „Siwucha" „Wyborna"** tylko **Rektyfikacyi Warszawskiej.**

Żądać w pierwszorzęd. magazyn i restauracyach

Żądać w pierwszorzędnych magazynach i rest. uracyach. 4424

Na 1913 Rok

Kalendarz dla wsi i miast

JUTRZENKA

(Cena 15 kp. z przesył 25 kp.).

Wyszedł z druku i zawiera artykuły. O Drzewie Krzyża Św. Opis miasta Lublina (z rysunkami). Wspomnienia o Bol. Prusie. Powieści Wieniawskiego i Mniszkówny. Katastrofa Tytanica (z rysunkami). O szkodliwym nałogu pijaństwa (z rysunkami). O żywieniu bydła taregatego. Uprawa roli wiosną i jesienią oraz wiele innych rad pożytecznych w życiu codziennem. **Miesiące drukowane są czarnym wyraźnym drukiem, a święta czerwoną farbą.** Jako premium do kalendarza dołączony jest obrazek w kolorach, przedstawiający: **PRAWDZIWY WIZERUNEK DRZEWA KRZYŻA Św.** w kościele po dominikańskim w Lublinie.

—o—

Nakład księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie. Na prowincyę wysyła się za zaliczeniem pocztowem. 4401

CUKROWE Nasiona Buraczane

15 letniej selekcyi

są do nabycia w majątku

Dżugastra

J. O. Maryi z Mańkowskich Ks. Pawłowej Korybut-Woronieckiej.

Adres: Z-d Dóbr Dżugastra

poczt. i tel. gr. **Miastkówka,** st. kol. **Krzyżopol,** gub. podolska. 3571

Sobole kamczackie, bobry, amerykańskie nurki, skunksy, wydry, gronostaje, kangury, lisy rozmaite futra na kołnierze, czapki, mufki, karakuły na saki, żakiety, kołnierze otrzymano w wielkim wyborze w oddziale Futer T-wa M-ry **„Izaak Szwarcman"** (Padół, dom własny obok sali kontraktowej). Wszystkie futra otrzymują się z pierwszych źródeł. Ceny jak i w innych oddziałach sumienne i stałe. Przy oddziale są własne pracownie pod kierunkiem specyalistów od dobierania futer. 4388



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach **15-toma pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 605



Nowo-otworzony Kij. Oddział

T-wa Akcyjnego

„Luks"

Proreżna 23, tel. 31-98

Poleca swoje **naftowo-żarowe latarnie i lampy od 200 do 1600 świec.**

Części zapasowe i siatki żarowe zawsze są na składzie.

Cenniki na pierwsze żądanie **bezpłatni.** 4150

GRIES OBOK BOZEN

Pierwszorzędna klimatyczne uzdrowisko w Połudn. Tyrolu. Sezon od dn. 15 września do końca maja. Hotel-Pensyonat & Zakład leczniczy

Sonnenhof.

Kierownictwo lekarskie Dr. Kazimierz Filo były długoletni asystent Kliniki Wew. Uniw. Jagiellońskiego. Polskie prospekty illustrowane na żądanie. 4172

DREWNO OPAŁOWE

Skład S. Piotrowskiego

na Przystani. Telefon 22-34. Zamów. przyjm., osob. listownie i telef. 4105

Wyłączna sprzedaż wszystkich naszych wyrobów i jedyny fabryczny skład nasz znajduje się

w Kijowie

i tylko przy ul. Kreszczatyk № 6

(nowy dom Saksa) o czem zawiadamia Zarząd

T-wa Akc. Warszawskiej Fabryki

Dywanów.

3 99

Dom Bankowy

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, tel. 18-64.

Płaci na rach. bieżący: 5 — 6%
Na wkłady terminowe: 6 — 8%
(Zależnie od terminu i sumy).

Załatwia wszelkie czynności bankowe. Realizacya pożyczek bankowych na majątki ziemskie.

Kupno i sprzedaż majątków. 4004

Wyścigi.

NA PLACU SYRECKIM. **Dziś** dnia 23-go września odbędą się wyścigi o nagrody w sumie ogólnej **4.000 rb.** w tem nagrody imienia członka honorowego **K. Gromnickiego i Gen.-lejt. N. Suchomlinowa.** Począt. punkt. o godz. 2 pp. 3043

Dom Rolniczo-Handlowy

Piotrowski i Nowacki

Kijów, Kreszczatyk № 25

Kupno i sprzedaż najrozmaitszych nasion traw i okopowych.

Prosimy o próby. 4464

Sport

owe rzeczy w wielkim wyborze

Petersburska Fabryka bielizny i krawatów

R. Herszman

Proreżna 2, tel. 282.

Przyjmuje zamówienia, przeróbki i znaczenie bielizny.

Ceny sumienne i stałe. 4390

Krowy dojne b. mleczne. **Cieliczki, Byczki** od krów wysokomlecznych do sprzedania zaraz po przystępnej cenie. Stac. Lipowiec, Rożanka, Bartoszewicki 4419

BOROWKA

(Podole). Telegraf międzynarodowy i poczta codzienna. Do Borówki należy adresować listy i telegramy dla majątków: Borówka, Moja i Trościaniec (Borowiecki) i dla fabryk cukru: Borówka i Moja. 4192

Lekarz Dentysta **S. Byk** przeniosła się nie na Fundukl. 33 m. 3 a na Funduklejowską 48 m. 3. 4410

Połonne

Prenumeratę do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje księgarnia **L. Rozensztejna.** 626

AMBULATORYUM T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-50. Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 100

Dr Wanda Borowska Chor. skór. wener., syfilis. W. Podwalna 26. Przyjm. 10—11 i 5—6. 4123

NEURASTENIA. Neurastenia jest chorobą niezmiernie częstą; zaburzenia zaś nerwowe, które jej towarzyszą, zazwyczaj mają swe źródło w samozatruciu ustroju zależnem od wsysania trucizn, powstałych w kiszkach wskutek dłuższego zastoju kału. To też wszyscy neurastenicy cierpią zwykle na zaparcie. Wszyscy lekarze, specyaliści chorób nerwowych, jednomyślnie zalecają regularne używanie *CASCARINE LEPRINCE* po 1 lub 2 pigułki dziennie. Wystrzegać się naśladownictw bez żadnej wartości. 4045

Sytuacya.

Wszystkie sprawy potoczne, bieżące życia publicznego przytłacza obecnie dręczące pytanie: czy będzie wojna, czy pokój da się utrzymać?

Odgłosy z Bałkanów, mobilizacya wojsk, szanse przeciwników, przewidywania dyplomatów — oto temat zaiste dość sensacyjny, aby wszechwładnie zapanować nad umysłami zaniepokojonych obywateli państw europejskich. Aktualne kwestye polityczne zdają się tracić wszelką aktualność, po prostu znikają z widowni.. Wybory do czwartej Dumy! Kto się u nas nimi interesuje? Poza pewnymi punktami, gdzie, jak np. w Warszawie, specyalne palące kwestye nadają swoisty ton kampanii wyborczej, wszędzie obojętność, uzasadniona lub nieuzasadniona, lecz jednakowo skuteczna. W naszych prowincyach tylko duchowieństwo prawosławne całą duszą oddaje się sprawom wyborczym, pozostawiając świeckim jednostkom zajęcie się kwestyą wojny i pokoju.

A to świeckie społeczeństwo pyta się: będzie wojna, czy nie będzie wojny? A pytając w ten sposób, myśli oczywiście o wojnie europejskiej. Bo Bułgarya, Serbia, Grecya — to są zapewne państwa i narody chrześcijańskie i walka ich z półksiężycem sympatyczny musi znaleźć oddźwięk w prawdziwie chrześcijańskich społeczeństwach, ale my wszyscy jesteśmy dziś tak daleko od wojen krzyżowych, od walk religijnych, że dziś wojna z Turcyą miałaby dla przeciętnego europejczyka znaczenie ciekawej i sensacyjnej rozrywki. Tylko ta ustalona reputacya Bałkańskiego wulkanu, który iskrami swemi grozi Europie, nadaje dzisiejszym odgłosom wojennym szczególnie ponury charakter...

Że sytuacya na Bałkanach jest bardzo groźna, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wojna tam zdaje się nieuniknioną. I ta kwestya przestaje interesować gabinety państw europejskich... Jeśli już zapóźno na powstrzymanie wojny bałkańskiej, to niech sobie będzie. Tylko niech się nie rozszerzy, niech nie postawi na ostrzu miecza sprawy likwidacyi całej kwestyi wschodniej. Gdyby to miało nastąpić, o utrzymaniu pokoju europejskiego nie mogłoby być mowy. Wojna na Bałkanach stałaby się wojną europejską, wszechświatową.

Nad lokalizacyą przyszłego bałkańskiego konfliktu gorączkowo dziś pracują dyplomaci europejscy.

Czy pracują zgodnie i jednakowo szczerze? Ogólnie podawane jest to w wątpliwość. Stare zawiści, echa dawnych, długotrwałych nieporozumień, nowe rywalizacye zrodziły stan ogólnej niewiary, fatalnej podejrzliwości. O koncercie europejskim, który niegdyś straszył Turcyę, dziś zapomniano zupełnie. Europa, jako całość, znikła i daremnie szukają jej dziś gorący zwolennicy pokoju. Dwa systematy polityczne, rządzące teraz w Europie, nawet w razie wojny nie przedstawiają dwóch jednolitych, zgranych sił przeciwnych. W chwili zaś, gdy pokój się chwieje, gdy każdy instynktownie chce świat utrzymać w spokojnej równowadze, niema tembardziej jednolitości wśród członków tych dwóch wielkich systemów politycznych i każdy wobec zbliżającej się zawieruchy myśli mniej o wierności sojuszowi a więcej o własnem bezpieczeństwie i egoistycznej korzyści.

Stąd niepewność w działaniu, mała skuteczność rozbieżnych, nieufnością przepojonych wysiłków dyplomatycznych nad utrzymaniem pokoju.

Jednak nie sądzimy, aby wśród wielkich mocarstw były takie, któreby świadomie dążyły do wojny.

Że Rosya wojny nie chce, o tem wiedzą doskonale nawet w Wiedniu, gdzie prasa najostrzej napada na gabinet petersburski za rzekome popieranie awanturniczych planów chrześcijańskich państewek bałkańskich. Wiedzą tam, że jakkolwiek inicyatywie Izwolskiego zawdzięczać należy dzisiejszy związek państw bałkańskich, to jednak ani Izwolskiemu wówczas, ani Sazonowowi dzisiaj nie przyświecała przy realizowaniu tego planu idea wojny z Turcyą. Związek państw bałkańskich, pomyślany jako odwet za aneksyę Bośnii i Hercegowiny i jako wzmocnienie gasnących na Bałkanach wpływów rosyjskich, był raczej dziełem antyaustryackiem, a nie antytureckiem.

Inne wpływy i okoliczności sprawiły, iż związek ten stał się sojuszem wojennym, taranem przeciwko Turcyi.

Dziś, nikt się nim nie chce posługiwać — nawet Rosya. Austrya o tem wie, ale boi się, że sama logika faktów będzie musiała wciągnąć Rosyę do akcyi, o ile nie zneutralizuje się charakter antyaustryacki związku bałkańskiego, to znaczy, o ile nie nastąpi, po nad głowami zdanych na łos szczęścia wojennego bułgarów, serbów, czarnogórców i greków, porozumienie austro-rosyjskie.

Porozumienie austro-rosyjskie jest pierwszym, może nawet jedynym warunkiem zlokalizowania wojny na Bałkanach, czyli że jest koniecznym warunkiem utrzymania pokoju europejskiego.

Tego porozumienia pragną zarówno w Wiedniu jak i w Petersburgu.

A jednak—nie zdaje się, ażeby ono było tak łatwe do osiągnięcia. Przedewszystkiem dlatego, że musi być zawarte szybko, na poczekaniu, może wśród denerwujących odgłosów toczącej się już walki orężnej. W takich chwilach dyplomaci czują się już niedobrze, dowcip ich milknie przy huku dział.

Dalej dlatego, że musiałoby to porozumienie być zwrócone przeciwko państwom bałkańskim, które chcą w Rosyi widzieć swą naturalną i tradycyjną protektorkę. Już raz, w r. 1908, tradycyi nie stało się zadość.. Takie sprzeniewierzenie się „misyi" nie może się zbyt często powtarzać—bezkarnie...

A potem, w Europie, jak rzekliśmy, są systematy polityczne, trójprzymierze i trójporozumienie.

W trójprzymierzu obok wojujących z Turcyą Włoch, i Austro-Węgier, które są po stronie Turcyi, są jeszcze Niemcy, które w obecnej chwili dziwnie spokojnie i cicho się zachowują. W trójporozumieniu obok niezmiernie pokojowej Francyi i Rosyi również pokojowej, jest Anglia, która też jest za pokojem — bo któż jest za wojną?—ale która mniej, niż ktokolwiek inny, ma powodu do rzetelnych obaw w razie postawienia na porządku dziennym likwidacyi kwestyi wschodniej.

Więc jeśli do porozumienia austro-rosyjskiego nie dojdzie, to nie stoją temu na przeszkodzie dobre chęci dwóch sąsiadujących mocarstw europejskich, ale inne czynniki, których działania dziś tylko domyślać się wolno.

Ale to jest pewne, iż jeśli Austrya i Rosya nie dojdą do wspólnego w sprawach bałkańskich działania, to wojny zlokalizować się nie da.

I wtedy nadejdzie katastrofa światowa.

R.

W przededniu wojny.

Pod adresem Rosyi.

Znamienny artykuł zamieściła w ostatnim numerze chrześcijańsko-społeczna „Reichspost" Czytamy tam między innemi:

„Rosya oficyalna z ministrem Sazonowem na czele popiera jak najbardziej stanowcze zabiegi, dążące do utrzymania pokoju. Natomiast przedstawiciele rosyjscy w Sofii i w Belgradzie świadomie albo nieświadomie stoją w samym środku dążeń antypokojowych. Nie byłoby to po raz pierwszy, że poseł rosyjski robi politykę na własną rękę i budzi na Bałkanie złudzenia fałszywe, będące w rozdźwięku z poglądami nad Newą. Prasa francuska i angielska w formie wprost brutalnej występuje przeciwko zapędom wojennym bułgarów, oraz ich sprzymierzeńców. Rynek finansowy francuski zamknięto dla potrzebujących pieniędzy państw bałkańskich.

„Byłoby tedy wskazane, ażeby i Rosya z pomocą oświadczeń bardzo stanowczych dała państwom bałkańskim do zrozumienia, że wcale nie przyjdzie im z pomocą, gdy wojna przyniesie klęski. Serbia i Bułgarya bowiem liczą na taką pomoc i dlatego nie stosują się do napomnień dotychczasowych dawanych im z Petersburga.

„Tutaj—pisze „Reichspost"—trzeba z całym naciskiem stworzyć jasną sytuacyę. Nie chcemy wierzyć w grę podwójną Rosyi. nie chcemy wątpić w szczerość wewnętrzną Sazonowa. Ale co za rękojmia istnieje, że, pomimo wszystkich dążeń w Rosyi do „zlokalizowania", nagle wybuchnie tamże i weźmie górę ten nastrój, który doprowadził do wojny rosyjsko tureckiej. Czy można wymagać, aby mocarstwa przyjęły na siebie jakiekolwiek daleko idące zobowiązania, zanim Rosya nie odpowie na pytanie, czy i jak poręczy swoje przyszłe stanowisko na wypadek wojny bałkańskiej w celu poręczenia „status quo" Jest to pytanie bardzo poważne, które Europa musi wystosować pod adresem Rosyi. Od jego załatwienia będzie zależało, czy można wierzyć spokojnie w „zlokalizowanie" pożaru bałkańskiego. Jak długo nie będzie rękojmi odnośnych, tak długo Austro-Węgry muszą sobie zachować swobodę pełną na wszystkie możliwości, aby w razie danym mieć możność poprowadzenia polityki, która bez jakichkolwiek dalszych względów na czyjąkolwiek drażliwość strzegłaby wyłącznie interesów Austro-Węgier"

O zlokalizowanie wojny.

„N. Freie Presse" stwierdza w artykule wstępnym, że chwilowa zgodność mocarstw europejskich właściwie nie ma żadnego znaczenia i że wojna, która teraz wybuchnie, będzie nietylko wojną przeciw Turcyi, ale także przeciw traktatowi berlińskiemu; skoro zaś nikt nie chce stanąć w obronie tego traktatu, więc ograniczenie wojny do półwyspu Bałkańskiego stało się wprost postulatem etycznym. Nikt nie łudzi się, że gdyby którekolwiek z mocarstw chciało się wdać w wojnę, musiałoby się liczyć z oporem innego mocarstwa.

Charakterystyczna jest nieufność do Rosyi, jaka przebija z głosów prasy mimo ciągłych zapewnień, że między Austro-Węgrami a Rosyą panuje zupełna zgodność zapatrywań.

„N. Fr. Presse" stawia pytanie, czy jakikolwiek gabinet rosyjski odważy się na seryo powstrzymać zapędy państw bałkańskich, których federacyę Rosya wywołała. „Zeit" pisze, że dotąd tylko zawsze ze strony Austryi słyszy się zapewnienie o zgodności między Rosyą a Austro Węgrami i że Sazonow uporczywie milczy, a jedyną skuteczną gwarancyą zlokalizowania wojny na Bałkanach, byłaby wspólna enuncyacya Austro-Węgier i Rosyi, na wzór porozumienia, jakie swego czasu podczas wojny grecko-tureckiej stanęło między hr. Gołuchowskim a Murawiewem.

Rola Austryi w wojnie bałkańskiej.

„Times" oświadcza, że dominującym czynnikiem wojskowym w całej kwestyi bałkańskiej jest monarchia austryacka, która niewątpliwie całą sprawą pokieruje według swej woli. Nie jest prawdopodobne, żeby cztery państwa bałkańskie odważyły się na wojnę, o ile nie zapewnią sobie wprzód neutralności Austro-Węgier i Rosyi. Rosya obecnie potrzebuje koniecznie pokoju, ale z drugiej strony sprzeciwiałoby się to jej tradycyi, gdyby zajęła stanowisko przeciwne działaniu państw chrześcijańskich przeciw Turcyi. Wobec tego pozycya Rosyi jest bardzo trudna. Zresztą skoro walczący wyczerpią swe siły, nie ulega wątpliwości, że ostatnie słowo przypadnie Austryi, której nadzwyczaj sprawna armia przy zlokalizowaniu kwestyi bałkańskiej będzie miała wiele do powiedzenia.

Stanowisko Niemiec.

„Nordd. Allg. Ztg." pisze: Zarządzenie mobilizacyi tureckiej stanowiło dla państw bałkańskich powód czy pozór do mobilizacyi ich sił zbrojnych Czy chodzi tu o akcyę przeciw zarządzeniom tureckim, czy też o poważne zamiary wojenne, na razie nie można z całą stanowczością poznać. Ostatnie wydarzenia powiększyły prawdopodobieństwo konfliktu, z możliwością którego gabinety europejskie musiały się już od dłuższego czasu liczyć. Miały więc czas porozumieć się między sobą co do stanowiska wobec takiej ewentualności. Przy silnej woli wszystkich mocarstw, by nie dopuścić do rozszerzenia konfliktu, porozumienie ostateczne musi nastąpić Jakkolwiek bliskiej możliwości starcia na Bałkanach nie można zaprzeczyć, to przecież należy z pewnością oczekiwać, że uniknie się dalej idącej konflagracyi, w którą mogłyby być wciągnięte mocarstwa europejskie.

Przygotowania do mobilizacyi rumuńskiej

Groźne zaostrzenie się stosunków na półwyspie bałkańskim wywołało wśród ludności rumuńskiej, a zwłaszcza w Bukareszcie, silne zdenerwowanie, zwłaszcza, że zamiary rządu są zupełnie nieznane. Rząd zachowuje się z wielką rezerwą Ukazało się jedynie w piśmie „Epoca" oficyalne, jak przypuszczają, zapewnienie, że armia bułgarska jest przygotowana na wszelkie wypadki, jest doskonale uzbrojona i zorganizowana, a rząd rozporządza gotówką w kwocie 190 milionów franków.

Według jednego z pism budapeszteńskich szef rumuńskiego sztabu generalnego oświadczył, że mobilizacya na razie nie nastąpi, ale w razie zaostrzenia się sytuacyi okaże się potrzeba częściowej mobilizacyi, a mianowicie 1, 2 i 3 korpusów armii

Tymczasem zaś rząd powrócił do zaniechanego przed kilkoma dniami zamiaru urządzenia wielkich ćwiczeń wojskowych na obszarze między Bukaresztem a Preadol, a koncentracya tak wielkich sił zbrojnych równa się niemal mobilizacyi. W rumuńskim sztabie generalnym zapewniają, że armia rumuńska w ciągu 24 godzin może być gotowa do wystąpienia.

Nastrój w Turcyi.

„Localanzeiger" otrzymał z Konstantynopola wiadomość, że rząd turecki, gdyby przyszło do wojny z państwami bałkańskiemi, postara się najszybciej o zawarcie pokoju z Włochami.

Prasa turecka osądza sytuacyę spokojnie i z zimną krwią ma pełne zaufanie w zwycięstwo w razie wojny. „Jeni Gazetta" oświadcza, że Turcya postanowiła na razie trzymać się defenzywy. Jeden z członków gabinetu oświadczył współpracownikowi dziennika „Sabah", że istnieje wprawdzie alians serbsko-bułgarski i bułgarsko-czarnogórski, niema jednakowoż sojuszu między Serbią a Czarnogórą. Także Grecya nie podpisała traktatu, dopiero w ostatniej godzinie została wciągnięta do akcyi skutkiem usposobienia ludności.

Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości o powoływaniu redyfów II klasy i rezerw. Ogłoszono także rozkaz skompletowania dywizyi redyfów.

Gorączka wśród armii tureckiej jest coraz większa. Wyżsi oficerowie oświadczają, że obecnie nadarza się najlepsza sposobność, by raz na zawsze załatwić się z natrętami bałkańskimi.

Siły finansowe przeciwników.

Jak już wiadomo, koła finansowe paryskie w myśl wskazówek ministerstwa odmówiły Bułgaryi przyznaczonej już w zasadzie pożyczki w kwocie 20 milionów franków i zamierzają powstrzymać się wogóle od popierania finansowego stron wojujących na Bałkanach. Tem samem zamyka się dla państw bałkańskich jedyny rynek finansowy, obfitujący w kapitał ruchomy i wojna o Macedonię musi być przeprowadzona własnemi wyłącznie siłami uczestników.

W położeniu stosunkowo najpomyślniejszem pod tym względem, podobnie jak pod względem militarnym, znajduje się Turcya. Wprawdzie finanse jej z powodu wydatków na wojnę z Włochami i spowodowanego tą wojną pewnego ograniczenia ruchu handlowego, nie znajdują się w stanie świetnym, a z pożyczek ostatnich zaciągniętych u banków prywatnych na sumę 8 i pół mil. f. szterlingów (80 mil. rubli) część tylko pozostała w kasach, Turcya z szczególnemi trudnościami finansowemi zapewne się nie spotka, o ile wojna nie przedłużyłaby się zbytnio. Na pokrycie najpilniejszych wydatków starczą wzrastające od zaprowadzenia konstytucyi stale i szybko własne dochody państwa. Dochody te wynosiły w r. 1908 — 2,503,138,000, w roku następnym 2,768,055,000, w roku 1910—2,907,598,000, a w ubiegłym 3,116,384,000 piastrów, wzrastają więc znacznie pomimo wojny. Dowodzi tego także rachunek z pierwszego kwartału roku bieżącego, w którym dochody podniosły się na 670,104,139 wobec 638,917,064 w pierwszym kwartale roku przeszłego. Dodać należy, że sytuacya finansowa Turcyi na wypadek zawarcia pokoju z Włochami polepszyłaby się jeszcze znacznie.

W znacznie trudniejszem położeniu znajdą się wobec odmowy kredytu w Paryżu państwa przeciwne Turcyi. Stosunkowo najlepiej z nich sytuowana Bułgarya potrafiła w czasach ostatnich zaprowadzić równowagę w swym budżecie, ale zamiar jej, aby zaciągnąć w czasie najbliższym pożyczkę w kwocie 180 milionów franków, świadczy o potrzebie kapitału ruchomego. Pożyczki tej oczywiście na wypadek

„Drzewiej" — powieść Wł. Orkana.

Orkan należy obecnie do rzędu najlepszych epików u nas. Wyszedł z ludu górskiego. Od niego wziął rzadkie zdolności, dumę i bujność, wziął rozmach i lot myśli orłowy. Odziedziczył ludu tego fantazyę mocarną, niesforną, pił ze źródła kryształowego pieśni, baśni i klechd. A w umyśle krytycznym i żądnym wiedzy przekształcał to w plastykę jasną, lapidarną, wolną od mglistych i mętnych wymysłów fantastyczności książkowej i sztucznej.

Podziwiał i cenił siłę elementarną instynktów drapieżnych wraz z pychą jaskrawych i mocnych tonów bytu gazdów bogatych, ale obce mu były poziemne i płaskie ich zachcenia, chucie gospodarskie i konserwatywna ciasnota ducha. Przejął wiary, nadzieje burzliwe i dążenia elementów najbardziej upośledzonych, młodych i zdolnych do dalszego rozwoju. Jako Franek Rakoczy porywa się bronić tych skrzywdzonych i biednych, cierpi nad ich dolą-niedolą, szczęście własne rzuca pod nogi i odchodzi daleko za góry, za morza, aby tam znaleźć sprawiedliwość i naukę („W Roztokach").

Wzburzone gwałtowne potoki — fermenty młode stopniowo uśmierzają się, rozlewają w rzekę ogromną, rwącą lecz czystą i ogarniającą widnokręgi coraz rozleglejsze. Orkan staje się piewcą ludu polskiego, nie samych tylko górali.

Opowiada, jak krzywdy odwieczne wywarły się na świat nurtem spienionym i jak zostawiły po sobie — klęskę. Pustki, zniszczenie, pomsta niebiosów — wreszcie Głód straszliwy. A za nim z policzkami zsiniałymi, z krwawiącem bielmem źrenic obłędnych, zapadłych w głąb czaszki nagiej, z chychotem obydnym szczerzącym czeluści obwisłe idzie wśród ludu „Pomor". Zaraza wymiata doszczętnie wsie i osiedla; nic nie rodzi, wszystko żółknie, przepada i gnije na polach. Ludzie konają, spijają się, szaleją, mordują. Klęska potworna, niewysłowiona...

Po wizyach dantejskich okropnych Pomoru przyszła reakcya zbawienna. Zapragnął Orkan odsunąć się od zmory krwawej i odetchnąć od hałaśliwej pstrej a nikczemnej często gawiedzi dnia dzisiejszego, zapragnął wyłonić z siebie, dać wreszcie głos w intuicyi wzruszeniowej ukrytym skarbom niezmiernym natury i żywiołowości Tatr rodzimych. Ukochał góry swe, doliny, ubocza i roztoki szczególną miłością. Zamarzyło mu się przejrzeć życie dawne przed wiekami tych roztok i pierwotnych osiadłych w nich ludzi. Życie to wiązało się żywo z naturą, pełne instynktów czystych, nieskażonych podszeptem rozsądku, przesądu i gnuśnej durzącej myśli — obawy grzechu.. Kiedy rozkwitały bujne, jak krzewy leśne, pragnienia i żądze, kiedy w groźnej rosły krasie świerki olbrzymy. namiętności piorunowych nieubłaganych. Świeża wyobraźnia niewiele jeszcze przyjęła w siebie nasion młodego podówczas w tych krajach chrześcijaństwa. Lasy, góry i wody zaludniała ona tłumem bóstw i demonów. Czarów i guseł nie znano, ani zabobonnego lęku przed potęgą piekielną złych duchów, czyhających na dusze ludzkie, czego dopiero chrześcijaństwo miało nauczyć. Wierzenia ich były najprostszą, najszczerszą formą współżycia ludzkiego z naturą i ucieleśnionemi jej potęgami.

A myśl snuła, może podświadomie, dalsze plany. Odczuć, odtworzyć życie przeddziejowe pierwszych osad ludzkich. Rozświetlić i pokazać pierwsze komórki społeczeństwa, kojarzenie się stadeł... I przedstawić, jak ze swobody nieokiełzanej, instynktu i uczuć, jak ze starcia charakterów popychanych strugą ognistą życia wynikają nieodwołalnie tragedye i konflikty fatalne. Za główne tło, wybrał poeta uczucie najprostsze i największe — miłość.

Tak sobie tłómaczę genezę powieści.

O naturę, o Tatry chodziło mu tyle prawie, co o ludzi.

Bo każdy z jego bohaterów, nie tylko duszę ludzką z jej uczuciami i marzeniami wyraża. Cichorz i Jewka, Daniel i Prokop to zarazem jakby wcielenia odmiennych, różnych a tak pokrewnych sobie sił i cech zasadniczych natury tatrzańskiej.

Oto Prokop — żywiołowa potęga, nieprzebrana w twórczości, olbrzymia w zniszczeniu, jara i wspaniała, jak lato jurna, niepohamowana moc, groźna, ponura i dzika, jak noc bezgwiezdna w górach. Jest burzą lasy tratującą i pędem czynu twórczego torującego drogi nowe. Jest nienawiścią i miłością, jest hardą siłą kwitnącą w człowieku, synu ziemi.

A obok zaprzeczenie jego zupełne — Daniel, uśmiechnięty, marzący. Życie głosów, świateł i barw, życie, zjaw, mgieł i czarów ziemi — marzenie, poezya i ułuda, imaginacya i fantazya natury wcielona... Widzi Daniel to, czego nie dostrzegają inni: jawią się mu zwidy lasów i wód, rusałki, boginki, demony.

Pragną obaj bracia i pożądają miłośnie siostry swej, Jewki promiennej.

Jewka — to radość, rozmarzenie i rozkosz rojeń nieśmiałych i przeczuć kobiety-dziewicy. Jewka — to twórcza bezwola i płomień ofiarny miłości uświęcającej i dającej życie, to piękno i tęsknota ognista rozlana we wszechstworzeniu. Jak ziemia ulegająca bezwładnie pieszczotom słońca, zapładniającym ją do wydania nowych i nowych bytów, — czeka ona z upragnieniem chwili cudu wołanego swych przeznaczeń odwiecznych. Jest ona pierwiastkiem życia biernym, jak Prokop — czynnym, męskim.

Dopełnia ich stary Cichorz. Skupia on w sobie jasność niepokalaną błękitów z białą chmurką żalu o przeszłości niepowrotnej i pogodę wieczoru cichego o przepychu barw gasnącego słońca, stłumionych lekkim fioletowym oparem. Dobroć serca szczerego łączy z mądrością łagodną doświadczeń licznych, dalekich

I oto zlała się z ludźmi natura. Dopełniają się i dopowiadają z nią nawzajem.

Jewka kocha braci porówno. Gdy podeszli ją obaj przypadkiem nagą, upojoną strumieniem łaski słońca ognistej, i zażądali odpowiedzi, kogo z nich woli — wybierać nie chciała, nie mogła. Zdała się na los. Za kwiat paproci przyrzekła oddać swą rękę.

A w Prokopie dawno już krzewiła się i dojrzewała czarna mściwa myśl zawiści i gniewu na brata, który wkradał się nieznacznie w serce siostry. O niczem nie wiedział Cichorz, starzec duszy gołębiej.

Los okrutny zawisł nad osiedlem. Prokop nad życie miłujący, zapalczywy i potężny nie mógł przetrawić oddania Jewki szczęsnemu rywalowi. Daniel znalazł kwiat paproci i zginął z ręki ponurej brata. Ale krew przelana wołała o pomstę. Rozległ się donośnie w sercu Prokopa głos sumienia. Zaroiły się knieje widmami wyobraźni przerażonej. Walczy z niemi i z puszczą zaciekle obłędnie, aż wreszcie pokonany, opływający krwią z ran tysiącznych ulega. Tragedyi odwiecznej stało się zadość. Zazdrość i miłość popchnęły nieszczęsnego Kaina do morderstwa jasnego Abla.

Zamyka rzecz liryczny, przedziwnej piękności płacz Jewki, sprawczyni niewinnej i ofiary zarazem zbrodni okrutnej.

Dla wszystkich bohaterów mamy szczerą sympatyę. Moc żywiołowa instynktów sprawiła katastrofę, ale nie było w niej marnych i płaskich pobudek sobkostwa i zawiści zwierzęcej. Nie szukajmy tu drobnych zawikłań i komplikacyi psychologii współczesnej; psychika ludzi Orkana jest prosta i silna, wygina się w liniach przejrzyście wytwornych i wyrazistych. Środowisko powieści jest ściśle pozadziejowe; do osiedla Cichorza nie dochodzą odgłosy walk plemiennych, narodowych, socyalnych, nie słychać tam zgiełku konfliktów interesów sprzecznych, niesnasek i cierpień rzeszy ludzkiej. W poemacie miarowo i bujnie bije tętno życia pierwszych tubylców i współbytującej z nimi natury. I życie to posiada cechy nawskroś polskie etnicznie, oddycha czystością serdeczną, bogactwem i prostotą typu słowiańskiego.

Orkan obejmuje Tatry falą wielkiego ukochania synowskiego. Góry i puszcze z ich mieszkańcami stają przed nami w obrazach o kolorystyce tęgiej i jędrnej, o plastyce zwartej, a delikatnej i rozwiewnej, stosownie do potrzeby. Poranki i wieczory, południe i noc—upały straszliwe i burze piorunowe—i życie mgieł—ziemi marzenia i sny — wszystko tu intensywne, tryszczące pełnią soków żywotnych.

A dla oddania całej odrębności i bogactwa oryginalnego Tatr stworzyć musiał Orkan język osobny, swoisty, niesłychany...

Świat zewnętrzny i otoczenie tylko przez współczucie intelektualne, przez intuicyę mogą wywołać w nas echo i reakcyę żywą. Mowa, jako materyał twórczości, jest materyałem symboli, jest algebrą plastyczną barw, tonów i kształtów rzeczywistości w świadomości odbitych. Symbole te jednak muszą ściśle odpowiadać wzruszeniom intuicyi, których są równoważnikiem uzewnętrznionym. Im większa skala i treść danej intuicyi, tem obfitszym i różnorodniejszym będzie i powinien być jej język Odmienna treść wymaga odmiennej formy. A słowa bywają, jako liczmany zużyte i starte — tracą oblicze, tracą woń i kształt wyrazisty swej treści symbolicznej. Czują to twórcy z duszą do intuicyi wdrożoną, z duszą wysubtelnioną na wahania i odcienia formy, które zawsze pokrywać się winny ze zmianami i rozwojem treści. I dlatego indywidualny jest język każdego oryginalnego pisarza, niekiedy nawet utworu, i stąd płyną wieczne odrodzenia i czerpanie z krynic gwary ludowej, wyobraźni artystycznej, dźwiękowej i źródeł mowy obcej.

Rozwidleniom i tonacyom swoistym tematu—treści „Drzewiej" nie mógł nastarczyć język czysto literacki, ani codzienny miejski, ani też sama gwara ludowa. Zawsze zostałaby zaniedbana, opuszczona ta lub inna ważna struna wzruszeń psychicznych, które należą do odtworzenia intuicyjnego całości życia przeddziejowego Tatr i pierwszych w nich ludzi.

Zrozumiał to Orkan. Wsłuchiwał się z wytężeniem w rozmowy ziemi i puszczy: słyszał ciurczenie, szmery srebrzyste i huk potoków i siklaw, pogwar trwożny, głęboki smreków i buków, słyszał szelesty wężowe bezgłośnych błyskawic i ryki piorunów, słyszał dziwne, dalekie, gdzieś z dna duszy idące dzwoneczki liliowe Ciszy górskiej.

Na kruszec mowy przelewał wartości barwne i psychiczne zjawisk życia natury i ludzi, czasem przesadził może, wprowadzając kilka odmian i przelicowań słowa zbytecznych, czasem użył wyrazów nieco obco, z literacka brzmiących, jak „niepardonujący", „walory" etc. Mniejsza o drobnostki. Słowa i terminy góralskie zlewają się z archaizmami i z krzepkim, ostrym surowcem nowotworów artystowskich w bronz dzwonny i majestatyczny o niewyczerpanej gibkości tonacyjnej i kolorystycznej. A główną tego języka cechą istotną—to plastyka, to jędrność plenna i bujna. W życiu, w powieści tej roztoczonem, nie było wcale miejsca na twory intelektualizmu. Język filozofii, informacyi li tylko myślowej, język rachunku różniczkowego, kombinacyi abstrakcyjnych wniósłby dysonanse przykre, rażące. I artyzm Orkana, jeśli chodzi o stronę zewnętrzną wypowiedzi intuicyi twórczej, zdumiewa zaiste. Każdy rzeczownik i określnik, każdy czasownik, każdy wyraz bez wyjątku ma wartość plastycznego symbolu wzruszeniowego. Co słowo, to obraz w akcyi żywej, budzący barwą, lapidarnością, brzmieniem samym dziwny ruch w intuicyi odtwórczej czytelnika-widza. Wystarczy przypomnieć dla przykładu zjawiska cudowne puszczy w noc miłosną, powstające przed Danielem, grozę złowieszczą i dziką burzy... A Cisza pełna zadum i śnień niewysłowionych, a Południe skrawe, płomienne, a Mrok proteuszowy, wieloraki, czatujący mściwie na ofiarę..

Do prozy epickiej opowiadania wlewa się falą wezbraną strumień rytmiczny wybuchów lirycznych. Powieść z tytułu przemienia się w pełny powagi dostojnej i harmonijnej poemat epicki „Drzewiej" stało się tryumfem prawdziwym poety. Pokazało się znowu, że cały natłok nieskończony objektywności świata zewnętrznego może być żywcem ułowiony, wywołany przez intuicyę subjektywną. „Drzewiej" stało się tryumfem artysty, który zdołał, łącząc w sobie malarza, rzeźbiarza i muzyka, wyczuć nuty przewodnie, nastroje i esencyonalne barwy i tony dla pokonania powodzi surowca wrażeń, dla skierowania go w łożyska twórczości artystycznie świadomej, dążącej do swych celów finalnych, przed uzewnętrznieniem jej formalnem już świtających.

Takim celem dla Orkana było oddanie duszy pierwotnej człowieka i Tatr jego rodzimych. A przez rzeczywistą i rdzennie istotną kanwę powieści snują się symbole ogólne, symbole wiecznej tragedyi Mroku i Światła, Prokopa i Daniela. Dobro i Zło później dopiero powstało, wyodrębniło się; pierwej rozkładało się ono w równej mierze między Mrokiem a Światłem. Stąd nasze współczucie dla braci obu, gdyż Prokop jest zbrodniarzem, lecz i ofiarą tragiczną, w sploty losu fatalnie uwikłaną bez wyjścia.

Potężny talent epicki Orkana jaśnieje tu w całej okazałości.

D-r Edward Woroniecki.

wojny Bułgarya już nie otrzyma i zapowiedzią tego jest odrzucenie prośby o zaliczkę w kwocie 20 milionów. Zapasy gotowe zaś na długo nie wystarczą, a dochody z kraju wobec panującego zastoju przemysłowego i handlowego, są niewielkie. W daleko gorszem położeniu znajdą się naturalnie Serbia i Grecya, które walczą od dawna z deficytem i oczywiście na cele wojenne pożyczki nie dostaną. Tymczasem zaś w Serbii i Grecyi także rezerwy wewnętrzne nie są silne, daleko jeszcze słabsze niż w Bułgaryi. Właściwego przemysłu, poza związanym z rolniczym, w obu krajach niema, a jedyna produkcya—rolnicza ucierpi z natury rzeczy ogromnie wskutek powołania ludności pod broń. W razie przedłużenia się zatargu zbrojnego zatem wszystkim czterem przeciwnikom Turcyi grozi katastrofa finansowa, wobec której jedynem wyjściem byłoby zaprowadzenie przymusowego kursu pieniędzy papierowych. W takich warunkach tylko zupełne zwycięstwo za pierwszym zamachem mogłoby zapewnić przeciwnikom Turcyi powodzenie, ale takie zwycięstwo wobec opłakanego stanu armii serbskiej i greckiej nie jest prawdopodobne.

Pogłoska o bitwie.

„Exchange-Telegr. Comp." donosi z Konstantynopola, że między wojskami bułgarskiemi i tureckiemi przyszło na terytoryum bułgarskiem koło miejscowości Harmaly, oddalonej o 87 klm. od Adryanopola do starcia. Walka musiała być bardzo krwawa, gdyż liczbę zabitych po obu stronach podają na przeszło 400.

Z ruchu przedwyborczego w Warszawie.

Mowa p. Romana Dmowskiego

wygłoszona na zgromadzeniu prawyborców m. Warszawy dnia 1 października w sali Resursy Obywatelskiej.

Szanowni Panowie,

Czekałem z zabraniem głosu, dopóki się nie wypowiecie w sprawie postawionego tu wniosku, żądającego, ażebym wystąpił ze swą kandydaturą poselską w Warszawie. Uczyniłem to dlatego, że nie leżało w moich zamiarach ubiegać się przy tych wyborach o mandat poselski. Kiedy w początku lipca r. b. przedstawiciele grupy poważnych obywateli kraju, stojących zdaleka od stronnictwa, do którego należę, wykazali mi potrzebę pójścia do czwartej Dumy, odpowiedziałem, że nietylko względy osobiste nie zachęcają mię do tego, ale że mam przekonanie, iż praca moja będzie pożyteczniejsza w kraju. Pomimo też, że wkrótce potem najbliżsi moi przyjaciele polityczni zażądali odemnie, bym kandydował w Warszawie—nie wyraziłem swej zgody i prosiłem, ażeby postanowienie w tej sprawie odłożyć do chwili poprzedzającej wybory. I dziś widzę bardzo poważne powody, dla których należałoby pozostać przy pracy w kraju i o mandat się nie ubiegać.

To moje stanowisko wynika z całego mego poglądu na położenie kraju i na zadania naszej polityki narodowej.

Nie zamierzam rozwijać przed wami szczegółowego programu politycznego. Moje stanowisko, mój program polityczny znany jest szerokim kołom społeczeństwa—do czego, mówiąc nawiasem, niemało się przyczynili moi przeciwnicy—nie będę więc zabierał wam czasu obszernym tego programu wykładem. Chcę tu pomówić przedewszystkiem o głównych motywach, które mem postępowaniem politycznem kierują, i o tem, jak na swą rolę, na swe obowiązki sam patrzę.

Na pole działalności politycznej wszedłem z tą myślą przewodnią, że naród, który chce swą dolę poprawić, tylko własnymi wysiłkami dojść do tego może. Niewolno mu spodziewać się, że pomyślniejsze czasy same przyjdą, niewolno liczyć, że jakieś obce siły szczęśliwszy los nam zgotują. Jeżeli położenie naszego narodu od lat wielu nieustannie się pogarsza, jeżeli sprawa nasza coraz gorzej stoi, jeżeli dobro naszego narodu w stosunku do innych ciągle się uszczupla—to przekonaniem mojem było i jest, iż przyczyna tego leży przedewszystkiem w tem, że naród nasz nie umie nad swymi interesami należycie czuwać, nie umie ich dzielnie i wytrwale bronić i nie umie nad pomnożeniem swego dobra dość skutecznie pracować. Przekonaniem mojem było i jest, że największem naszem nieszczęściem narodowem jest nasza własna bierność, nasza ospałość polityczna.

Dlatego to pierwszy cel, jakim sobie postawił, wchodząc na drogę działalności politycznej, był—poruszyć ogół nasz z ospałości, obudzić w nim świadomość położenia i niebezpieczeństw grożących naszemu bytowi narodowemu, wyrobić poczucie obowiązku, nakazującego każdemu obywatelowi kraju czuwać nad narodowem dobrem i brać udział w jego obronie.

Pozostawało wszakże pytanie: na jakich drogach ta obrona może być prowadzona skutecznie?... Niędość, żeby społeczeństwo było czynne, gotowe do politycznego działania. Działanie jego musi być takie, ażeby przynosiło korzystny dla sprawy narodowej skutek.

Nabierając coraz więcej doświadczenia politycznego i coraz dojrzalszą kierując się myślą, doszedłem do przekonania, że nasza bierność, nasze ospalstwo nie jest jedynem, tkwiącem w nas samych źródłem naszych nieszczęść. Uświadomiłem sobie, że istnieje drugie źródło niemniej ważne, niemniej fatalne w swoich wynikach.

W naszych czynach politycznych nie umiemy stawiać sobie wyraźnego celu, nie umiemy mądrze dobrać środków, które do tego celu prowadzą, nie umiemy wytrwale tych środków używać, dopóki cel nie zostanie osiągnięty. O ile się poruszamy do czynu politycznego, działamy pod wpływem uczuć, chwilowych usposobień, nastrojów, nie zastanawiając się nawet często, czy nasz czyn może do jakiegokolwiek pożądanego celu doprowadzić. Skutkiem tego bardzo łatwo dajemy się popchnąć do czynów szkodliwych i dla nas samych, bardzo łatwo dajemy się używać za narzędzie interesów obcych.

Trzeba więc, żeby nasz naród nie tylko był zdolny do politycznego działania wogóle ale żeby umiał działać na swoją korzyść, żeby się nie dał używać za narzędzie cudze ze swą szkodą.

Nie możemy trwonić swych sił na nic, coby nam nie przynosiło narodowych korzyści i od strat narodowych nas nie chroniło. Naród nasz tak jest dziś odarty z tego, co niegdyś posiadał, iż nie może sobie więcej pozwalać na wielkopańskie rozrzucanie swego dobra na wsze strony.

Musimy tedy zorganizować politykę, kierowaną wyłącznie przywiązaniem do narodowego dobra, rozwinąć w niej wielką energię, a zarazem poddać ją pod ścisłą kontrolę rozumu, dyktującego dające się osiągnąć cele i wskazującego praktyczne, prowadzące do tych celów, środki. Ażeby taką politykę zorganizować, trzeba wzmacniać jednocześnie zdrowie wewnętrzne narodu, jego spójność, bo tylko wtedy będzie on siłą, tylko wtedy może walczyć skutecznie o swoje dobro.

Oto myśl, która przyświecała i przyświeca zarówno mnie, jak tym wszystkim, z którymi razem pracuję. Zdawałoby się, że ta myśl powinna przyświecać wszystkim polakom, że nikt jej w Polsce nie powinien zwalczać. Okazoło się jednak, że jest inaczej.

Kiedyśmy wygłosili zasadę, że nic niewolno nam ustępować z tego, co posiadamy, że niewolno likwidować dobrowolnie polskich placówek narodowych na rzecz niczyją—rzucono się na nas gwałtownie i nazwano nas polskimi hakatystami. Kiedyśmy się przeciwstawili zaostrzaniu w naszem społeczeństwie walki klas i budzeniu dzikiej nienawiści jednych przeciw drugim—nazwano nas wstecznikami, obrońcami interesów szlacheckich i mieszczańskich. Gdyśmy powiedzieli, że chcąc mieć zdrowy, mocny duchowo naród, niewolno w nim rozkładać życia religijnego, niewolno plugawemi napaściami poniżać Kościoła—ogłoszono nas za klerykałów.

Zaczęliśmy się zastanawiać, skąd się to bierze, iż to, co w każdym zdrowym narodzie jest ogólnem przykazaniem, u nas jest przedmiotem sporu, u nas z napaściami się spotyka.

I doszliśmy do zrozumienia strasznego wpływu rozkładowego, jaki wywiera na życie polskie pierwiastek żydowski. Te koła naszego społeczeństwa, które się ściśle związały z żydami, zatracają poczucie potrzeb polskiego życia narodowego i niezbędnych warunków zachowania narodowego bytu.

Zrozumieliśmy wtedy, żeśmy byli zbyt jednostronni, zwracając wyłącznie nasze oczy na wielkie niebezpieczeństwa, grożące naszemu narodowi z zewnątrz, i na jego własne braki w postępowaniu politycznem. Zrozumieliśmy, że wewnątrz kraju wyrosło wielkie niebezpieczeństwo, grożące nam rozkładem, sparaliżowaniem naszych sił w walce o zachowanie narodowego bytu.

I wtedy zaczęliśmy coraz bliższą zwracać uwagę na stan i rozwój kwestyi żydowskiej w naszym kraju.

Niebawem przyszły wypadki, które nietylko nam na tę sprawę otworzyły oczy.

Osławiona rewolucya 1905 roku, w której żydzi tak liczny i tak wpływowy wzięli udział i którą materyalnie bogatsi z nich zasilali, a która za ich sprawą przedewszystkiem zwróciła się przeciw społeczeństwu, dążąc do zanarchizowania naszych stosunków społecznych i ekonomicznych i szerząc w ogromnej mierze moralne zniszczenie—wskazała nam siłę i charakter żywiołu żydowskiego w naszym kraju, w rozmiarach, jakich najwięksi nawet pesymiści nie przewidywali.

Zachowanie się żydów w miastach, a w szczególności w Warszawie, przy wyborach do pierwszej i drugiej Dumy, dało nam uczuć zuchwalstwo, z jakiem chcieli narzucić nam swoją politykę.

Następnie rozwój prasy żargonowej, lekceważącej wszystko, co polskie, szerzącej w masach żydowskich nienawiść do społeczeństwa naszego, i organizowanie się żydów, jako odrębnej, przeciwstawianej nam narodowości w tym kraju—wskazał nam nowe, otwarcie wrogie nam prądy, rodzące się w środowisku żydowskiem i szybko opanowujące masę żydowską pod wpływem licznych przybyszów ze Wschodu. Przytem fakt ciągłego i szybkiego wzrostu ludności żydowskiej u nas, wzrostu głównie przez ciągły przypływ żydów z Rosyi, oraz z Litwy i Rusi...

Rozumiecie, Szanowni Panowie, jak wobec tych wszystkich faktów wyrosła u nas kwestya żydowska do rozmiarów najważniejszej bodaj kwestyi naszego bytu narodowego. Rozumiecie też, do jakiego stopnia utrudnia ona położenie wewnętrzne w kraju i komplikuje zadania naszej pracy narodowej. Sprawa jest tem trudniejsza, że w różnych kołach naszego społeczeństwa i organach naszej opinii widzimy rozpaczliwe wysiłki w kierunku zatarcia znaczenia tej kwestyi, zmniejszenia jej rozmiarów w oczach ogółu, ukołysania tych obaw, które budzi ona w czujących i myślących po polsku obywatelach kraju.

Jeżeli zatem niesłychanie trudne i niebezpieczne jest nasze położenie zewnętrzne, to niemniej trudny i najeżony niebezpieczeństwami jest stan rzeczy w kraju.

W tych warunkach uważałem zawsze, że praca w kraju—to praca najważniejsza, jej zawsze pragnąłem swe siły głównie poświęcić i od niej się nie odrywać.

Kiedy moi przyjaciele polityczni zażądali odemnie, żebym poszedł do drugiej Dumy — w pierwszej, jak wam wiadomo, nie posłowałem—wahałem się bardzo. Wahałem się, pomimo, że przeciwnicy zarzucali mi, iż wolę się trzymać w ukryciu, bojąc się odsłonić swój brak politycznych uzdolnień na arenie parlamentarnej. Przeważył argument, że mogę się przyczynić do silniejszego zorganizowania przedstawicielstwa polskiego w Petersburgu.

Druga Duma była jeszcze dalszym ciągiem pierwszej, to znaczy, że była parlamentem, który nie chciał się pogodzić z częściową reformą ustroju państwowego, zaprowadzoną na mocy Manifestu październikowego, i który walczył o zasadnicze przekształcenie tego ustroju. Walkę tę już wtedy należało uważać za przegraną. Była ona przegrana od chwili pamiętnej odezwy wyborskiej, ogłoszonej przez posłów rosyjskich po rozwiązaniu pierwszej Dumy, odezwy, która nie znalazła echa wśród ludności państwa.

W przekonaniu, że głęboka reforma ustroju państwowego odpowiada tradycyom, usposobieniu, a przedewszystkiem interesom naszego narodu, stanęliśmy po stronie tych żywiołów, które się jej domagały, żądając jednocześnie zasadniczej zmiany stanowiska naszego kraju w państwie, mianowicie reformy autonomicznej. Nie będę tu Szanownym Panom zajmował czasu obroną czy krytyką tego naszego stanowiska, które zresztą dla krytyki w pewnej mierze jest otwarte, chodzi mi bowiem o zagadnienia polityki, które dziś są aktualne.

Stwierdzam tylko, że walka ta została ostatecznie na dłuższy okres przegrana.

Na mocy ukazu 16 czerwca 1907 roku, rozwiązaniu drugiej Dumy towarzyszyła zmiana ordynacyi wyborczej w całem państwie pozwalająca przy wyborach do trzeciej Dumy osiągnąć taką większość przedstawicielstwa, która się pogodziła z obecnym ustrojem państwowym i przystąpiła do pracy ustawodawczej w ramach tego ustroju, do pracy, której plan rząd nakreślił. Jednocześnie zmniejszono do trzeciej części poprzedniej liczby przedstawicielstwo Królestwa Polskiego—zamiast 34 posłów mogliśmy wysłać do trzeciej Dumy tylko jedenastu, co ogromnie zredukowało znaczenie Koła Polskiego w Dumie.

Tu muszę zaznaczyć, że twierdzenie, jakoby główną przyczyną tej naszej straty było postępowanie polityczne Koła Polskiego, jest z gruntu fałszywe. Rządowi Stołypina chodziło o stworzenie w Dumie rosyjsko-nacyonalistycznej większości, któraby mu pomogła stłumić dążenia konstytucyjne i do tego celu były skierowane zmiany w ustawie wyborczej. Jedną z tych zmian było okrojenie liczby posłów polskich i osłabienie w ten sposób mniejszości, przeciw której nacyonalizm rosyjski walczy.

W położeniu zatem Dumy nastąpił skok gwałtowny. Ze zgromadzenia, walczącego o zasadnicze przekształcenie ustroju państwowego, stała się ona Izbą, która w ramach istniejącego ustroju przeprowadza poszczególne zmiany prawodawcze, według planu przez rząd nakreślonego. Zrozumiałą jest rzeczą, że ten sam skok gwałtowny nastąpił w roli i zadaniach przedstawicielstwa polskiego.

W robocie ustawodawczej, prowadzonej przez trzecią Dumę, ścierały się dążenia stronnictw rosyjskich odpowiednio do interesów, jakim te stronnictwa służą. Wśród tych zaś górowały interesy nam wrogie, dążenia do uchwalenia takich ustaw, któreby z naszą krzywdą przynosiły innym korzyści.

Jakież w tych warunkach było zadanie przedstawicielstwa polskiego?...

Jedni powiedzieli: obrazić się za zmniejszenie przedstawicielstwa i nie iść do Dumy. Inni: iść po to tylko, żeby protestować, żeby wyrażać swą pogardę dla nieprzyjaznej nam większości tej Izby. Myśmy zaś zrozumieli to zadanie inaczej. Tam, gdzie stronnictwa rosyjskie starają się załatwiać swoje interesy z naszą narodową krzywdą, trzeba stanąć na straży interesów polskich, trzeba, nie zrażając się najbardziej nieprzyjaznymi warunkami, tych interesów bronić. Obrona zaś istotna—to praca usilna nad tem, żeby ustawy, dla nas korzystne, otrzymywały w tej Izbie większość, ustawy zaś nas krzywdzące, żeby były odrzucane.

Jest to praca bardzo niewdzięczna, bo jakkolwiek nie bezskuteczna, to jednak przy istniejących w państwie warunkach, przy dążnościach przeważających w Dumie, na duże powodzenie liczyć nie może. Ale czy dlatego, że walka jest ciężka, należy się przed nią cofać?...

W tej walce bardzo trudno bywa zimną krew zachować, bardzo trudno pohamować od wyrażenia swego gniewu, swych obrażonych uczuć—ale poseł polski musi pamiętać, iż nie po to tam stoi, by uczucia swoje wynurzał, lecz po to, by strzegł dobra narodowego, wystawionego na ciągłe niebezpieczeństwo.

Z tych nowych zadań przedstawicielstwa polskiego samym posłom niełatwo było z początku zdać sobie sprawę, pomimo, że przyglądali się zblizka warunkom, w których działać im wypadło. Tem trudniej przyszło ich zrozumienie przez szersze koła w kraju, zwłaszcza, że opinia nasza nie nawykła do ściślejszego rozważania zagadnień politycznych.

Przeciwnicy Koła Polskiego, któremu miałem zaszczyt przewodniczyć, i moi wrogowie, których mi nigdy nie zabraknie, zaczęli krzyczeć, że Koło Polskie, wchodząc w stosunki ze stronnictwami rosyjskiemi w celach obrony interesów narodowych i głosując w sprawach rosyjskich tak, żeby sobie tę obronę umożliwić—upadła się, poniża godność narodową, sprzeniewierza przykazaniom patryotyzmu. Część opinii tym krzykom dawała posłuch, tembardziej, że większość prasy warszawskiej wszystko robiła, żeby przedstawicielstwo kraju zdyskredytować.

Przyszło do tego, że rosyanie w Dumie pokazywali mi dzienniki warszawskie i z ironicznym uśmiechem mówili: „cóż, widzimy, że nie macie poparcia w kraju — wszystkie gazety przeciw wam występują"...

Otóż musicie rozumieć, Szanowni Panowie, że Koło Polskie w Dumie przy swej niewielkiej sile liczebnej, o tyle tylko coś może znaczyć i ze skutkiem działać, o ile stronnictwa rosyjskie czują, że za tem przedstawicielstwem stoi mocna opinia kraju. Prasa tedy warszawska, podrywając powagę i znaczenie Koła, pracowała nad tem, żeby mu jaknajbardziej utrudnić obronę interesów kraju.

Ten stan rzeczy był główną przyczyną, żem złożył mandat poselski przed trzema laty. Powiedziałem sobie, że pierwsza w tych warunkach rzecz jest — zabrać się do energicznej pracy w kraju i zorganizować silne poparcie opinii dla naszego przedstawicielstwa i jego pracy, bo inaczej najlepsi i najzdolniejsi ludzie nic tam nie zrobią i ciągle tylko klęski krajowi przywozić będą.

Pracy swojej w ciągu ostatnich trzech lat nie uważam za bezskuteczną. Ludzie uczciwi i myślący mogą się błędnie na rzecz zapatrywać, ale dają się przekonać. Ostatnie też zgromadzenia, zwołane z powodu wyborów, okazały mi, że przeważająca w naszym kraju opinia zdaje sobie sprawę z położenia w Dumie, z zadań naszej polityki na tutejszym gruncie i z roli, jaka przypada przedstawicielstwu polskiemu.

Są tacy, którzy przekonać się nie dają, bo nie chcą. Im zawadza nie polityka, jeno ludzie, którzy ją prowadzą. I tych przekonywać nie warto.

Polityka nasza była też i jest namiętnie zwalczana przez żydów i przez wszystkich tych, którzy tak czy inaczej z żydami się wiążą. Pozwalam sobie przypuszczać, iż żydzi woleliby, ażebyśmy prowadzili politykę manifestacyi i obrażonych gestów, politykę, któraby nam szkody przyniosła, a im żebyśmy pozostawili politykę interesów, ma się rozumieć, interesów żydowskich.

Pomimo, że Koło Polskie w Dumie od początku swego istnienia nie występowało tam nigdy przeciw żydom, od początku było ono z ich strony przedmiotem najzajadlejszych napaści. Przypomnę tu Panom, że kiedy jeden z posłów prawicy rosyjskiej wypowiedział z trybuny słowa: „całe kresy zachodnie od Kiszyniowa do Warszawy dyszą nienawiścią do żydów" — za moją inicyatywą poseł polski odpowiedział mu, żeby mówił tylko za siebie i za swoich, bo w naszym kraju nienawiści do żydów niema.

Czy ochroniło to mnie i moich kolegów od najbezczelniejszych napaści ze strony pism żydowskich?...

Pomimo to wszystko mogę z całą szczerością oświadczyć, że nienawiści do żydów nie czuję. I wogóle nie kieruję się w polityce nienawiściami.

Ja tylko jestem przywiązany do Polski, do jej dobra narodowego i poczytuję za swój obowiązek nie dać nikomu po nie sięgać.

To też kiedy wypłynęła na porządek dzienny sprawa samorządu miejskiego dla naszego kraju i kiedy widziałem wśród swych rodaków wątpliwości, jak udział żydów w nim traktować, zabrałem głos stanowczy, by wykazać, czemby nam groziło równouprawnienie żydów w samorządzie.

Ogłoszono mnie za antysemitę, jakby mi nie wystarczał tytuł polaka.

I ta sprawa samorządu te dyskusye, jakieśmy na jej tle prowadzili, utwierdziły mię w przekonaniu, że tu w kraju ogromna praca jest do zrobienia i że moim pierwszym obowiązkiem jest tej pracy pilnować.

Dlatego też odsuwałem od siebie myśl kandydowania do czwartej Dumy pomimo nacisku, jaki na mnie wywierano.

Kiedy wszakże okazało się, że żydzi na listach prawyborców Warszawy mają większość, i kiedy zaczęły się rozlegać głosy, że żydzi łaskawie zgodzą się na posła polaka, byle to nie był Dmowski, zacząłem się decydować na postawienie swej kandydatury. W mojej naturze—przyznaję się otwarcie—tkwi element walki, tkwi upór, który wtedy, gdy mi wróg woła: każdy, byle nie Dmowski! każe odpowiedzieć: a więc właśnie Dmowski!

Mam to poczucie, że większość moich rodaków chce oddać w moje ręce mandat Warszawy. Nie przyznaję zaś żydom prawa odrzucania tego, kogo większość polska sobie życzy. I dlatego, Szanowni Panowie, zgodnie z waszem życzeniem stawiam swoją kandydaturę na posła Warszawy.

Przypominam wam wszakże, com powiedział o zadaniach polityki polskiej w Dumie. Zadania te wymagają przedewszystkiem bardzo oględnej taktyki w stosunku do tych żywiołów, z któremi można tworzyć w ważnych dla nas sprawach pożądaną większość. Leżą one w pracy, najczęściej niewidocznej, która korzystny skutek przygotowuje. Jeżeli pragniecie mię widzieć posłem tylko dlatego, żeście czytali moje mowy w gazetach, że one wam trafiały do serca, że radowały was tem, iż ostro mówiły prawdę w oczy—to nie żądajcie ode mnie stawiania swej kandydatury.

Bo ja nie w pięknych mowach widzę główne zadanie posła.

Stawiam swą kandydaturę z całą świadomością, że pociąga ona za sobą konieczność energicznej walki wyborczej. Ze spokojem patrzę na to, że pomimo największych wysiłków możemy być pobici. I nie cofnąłbym się, gdybym wiedział, że napewno będziemy zwyciężeni. Pragnę tylko, żebyśmy zrobili wszystko, co do nas należy, by wybory przeprowadzić tak, jak to nakazuje interes polski i polski honor.

Nie rozumiem tych, którzy deklamują o godności narodowej, a dobierają takiego kandydata na posła, na któregoby żydzi pozwolili.

Niech żydzi się dowiedzą, że my nie ustępujemy dobrowolnie. Jeżeli nas zwyciążą w wyborach, jeżeli narzucą nam posła, jaki ich wymaganiom odpowiada, będziemy mieli tę korzyść, że walka wyborcza pogłębi w mieszkańcach Warszawy świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego, otworzy oczy naszego ogółu na fatalne położenie, w jakiem się znajduje nasza stolica i pobudzi nas do energii na polu ekonomicznem. Niech żydzi mają swoje zwycięstwo nie zadarmo, niech ich ono kosztuje na polu ekonomicznem.

Powiedziałem wam poprzednio, Szanowni Panowie, że gdy wy żądacie odemnie, bym swą kandydaturę postawił, ja wam też odpowiem żądaniem. Mianowicie żądam od was, byście wszyscy nietylko jako wyborcy obowiązek swój spełnili, ale byście w ciągu tych dwóch tygodni, które nas od 15 października dzielą, dołożyli wszystkich sił dla pociągnięcia do wyborów swych współobywateli. I żebyście pamiętali, że obowiązki nasze z dniem wyborów się nie kończą, że wspólnie musimy pracować wszyscy nad podźwignięciem i organizacyą naszych sił w tej stolicy, musimy wspólnie działać, by na trwałych się oparła podstawach polskość Warszawy.

Z prasy rosyjskiej.

O nastrojach przedwyborczych piszą „Birżewyja Wiedomosti":

„Spokojnie. Tak spokojnie, jak gdyby nie chodziło wcale o czynność polityczną pierwszorzędnej wagi. Można mieć, jakie się podoba, poglądy na znaczenie naszej konstytucyi i na rolę reprezentacyi narodowej, lecz nawet dla konserwatysty powinno być jasne, że podobne milczenie przedwyborcze wzbudza obawy o zdrowie kraju. Niewątpliwie, że w życiu ludności istnieje jakaś zatrważająca nienormalność która czyni ją bierną lub obojętną względem tego procesu politycznego. A jeśli w tym lub innym wypadku niema obojętności, to jest widocznie świadome usunięcie się od akcyi, z którą związane są nadzieje społeczne.

„Nie chcielibyśmy bynajmniej przesądzać rozmiarów wskazywanego faktu. Naodwrót, wszelki przejaw temperamentu politycznego, wszelkie ożywienie w nastroju wyborczym notowalibyśmy starannie, jako dodatni objaw życiowy i czynimy to przy każdej sposobności. Obraz ogólny rozpoczętej kampanii wykazuje jednak, że uspakajanie wydało swe owoce — spoczęliśmy w bezwładzie".

Bezwład jest istotnie zatrważający.

„Nowoje Wremia" zaniepokojone jest tem, jak się zachowa Austrya na Bałkanach. Przypomina też czytelnikom jak rozstrzygnięto kwestyę sandżaku nowobazarskiego przed paru laty:

„Wobec burzy oburzenia, jaka wstrząsnęła Europą podczas aneksyi Bośnii i Hercegowiny, a w szczególności Bałkanami, hr. Aehrenthal zmuszony był zgodzić się na częściowe ustępstwa i zapłacić turkom nieco więcej, niż początkowo zamierzał. Zapłata była uskuteczniona w dwojakiej formie: pieniędzmi, pod postacią wykupu wakufów bośniacko hercegowińskich i za pomocą zrzeczenia się pretensyi do sandżaku nowobazarskiego. W konwencyi z dn. 26 lutego 1909 r., w której Hilmi basza i markiz Pallavicini regulowali ostatecznie stosunki pomiędzy Turcyą a Austryą w sprawie Bośnii i Hercegowiny czytamy co następuje:

„Artykuł 1. Austro-Węgry oświadczają, że zrzekają się ostatecznie wszystkich praw, które były im przyznane przez traktat berliński w stosunku do dawnego sandżaku nowobazarskiego".

„Oczywiście, że traktaty międzynarodowe nie tak wielką już wagę mają w oczach zachodnich dyplomatów — nie ceremoniują się z nimi zazwyczaj. Dlatego nie żywimy naiwnej nadziei, że artykuł przytoczony przez nas dosłownie powstrzyma zakusy zaborcze Austryi, w razie, jeśli w Wiedniu weźmie górę partya wojenna. Uważaliśmy jednak za pożyteczne zaznaczyć, do jakiego zdumiewająco bezceremonialnego złamania danego słowa popychają Wiedeń te organy, które zamieszczają artykuły z namowami do nowej aneksyi. Przeszło nieco więcej jak trzy lata od tego czasu, gdy Austrya „w ostatecznej formie" zrzekła się „wszelkich" pretensyi do sandżaku nowobazarskiego. Nie dzieci przecież podpisywały konwencyę z r. 1909, lecz poważni dyplomaci; tacy dyplomaci, przez których możliwość poważnych komplikacyi, a nawet wojny pomiędzy Serbią a Turcyą powinna była zawsze być przewidywana. Bez względu na to bez wszelkich zastrzeżeń i całkiem kategorycznie Austryacy postawili krzyżyk na swych pretensyach nowobazarskich. I za to zrzeczenie się otrzymali dobrą kompensatę: całą Bośnię i Hercegowinę.

„Obecnie Austro-Węgry zbierają się wyciągnąć rękę i „ponownie" zająć sandżak, zapominając, że nietylko nie mają za sobą nowego traktatu reichsstadzkiego, lecz, że są związane traktatem we wręcz przeciwnym sensie. Uważamy, że wyruszenie Austryi na sandżak nowobozarski nie spowodowane żadnymi względami strategicznymi, gdyż nikt nie zaprzeczał i nie zaprzecza prawa do połączenia linii macedońskich z bośniackiemi—będzie niewątpliwem wyzwaniem pod adresem wszystkich państw europejskich. Traktat zaś z dn. 26 lutego 1909 roku będzie zerwany w sposób zakrawający na naigrawanie się".

Jeżeli zaś państwa wyzwanie przyjmą, to nastąpi straszna katastrofa. Obawia się jej nawet wojowniczy „Gołos Moskwy":

„Wobec strasznej grozy powszechnej wojny europejskiej należy się zatrzymać. Dopuścić do niej byłoby strasznem nieszczęściem nie do naprawienia. Jednakże jest jeden tylko niezawodny środek powstrzymania pogromu powszechnego i umiejscowienia wojny. Niechaj załatwią bez przeszkód swe stare porachunki turcy i chrześcijanie bałkańscy, niech sami rozstrzygną ciężki spór. Nie może to zagrażać żadnemi zatrważającemi następstwami. Bułgarzy, serbowie, czarnogórcy i grecy oświadczają głośno, że nie potrzeba im nabytków terytoryalnych; Macedonia może pozostać prowincyą turecką, lecz powinna być jej przyznana szeroka autonomia. Wszak tylko to, czego oczekiwano od dyplomacyi europejskiej przed wojną, to, co mogłoby zapobiedz wojnie a czego jednakże nie uczyniono. Oto proste i jasne wyjście z niebezpiecznej sytuacyi. Konkluzya stąd jasna—należy tylko się spodziewać, że dyplomacya europejska choć tym razem okaże się na wysokości zadania".

Wyjście jest oczywiście nie tak jasne, jak myśli „Gołos Moskwy".

(J.).

Z łuckiego T-wa rolniczego.

Łuck, d. 20 września.

Dnia 16 (29) września, w łuckiem Tow. rolniczem, pod prezydencyą p. Ignacego Baleńskiego, oraz w obecności członków rady: pp. Szczęsnego Poniatowskiego, B. Wydżgi, F. Podlewskiego, A. Dirksa, d-ra Stanisława Lipińskiego, Erazma Peretjatkowicza, Maryana Kabzińskiego, Jana hr. Krasickiego i p. ob. sekretarza Władysława Kociejowskiego, odbyło się posiedzenie rady, na którem rozstrzygano wiele kwestyi, zasługujących na publiczną uwagę.

Odczytano najprzód odezwę rosyjskiego muzeum handlu w Sofii. Muzeum to, zajęte zorganizowaniem eksportu rosyjskich wytworów do Bułgaryi, zaproponowało łuckiemu Tow. rolniczemu udzielenie generalnej reprezentacyi na różne artykuły miejscowej produkcyi. Nadto, ponieważ kartofle są do Bułgaryi importowane przeważnie z Rumunii, muzeum projektuje, aby Tow. zorganizowało wywóz tego ziemiopłodu przez Odesę, Burgas do Bułgaryi.

Rada poleciła działowi handlowemu przeprowadzić odpowiednie badania. Wobec tego jednak, iż ziemniaki w wielu miejscowościach ulegają gniciu i cena ich dochodzi u nas już do 30 kop. za pud, wątpliwą jest rzeczą, czy w tym roku projekt powyższy wyda jakiekolwiek praktyczne rezultaty.

Ożywioną dyskusyę wywołała następnie odezwa kijowskiego Tow. rolniczego w sprawie utworzenia związku hodowlanego.

Zarząd kijowskiego Tow. wyszczególniwszy w zakomunikowanym kwestyonaryuszu, obszerne zadania inicyowanego związku, między któremi w pierwszym rzędzie figurują: zapoczątkowanie regestracyi bydła rasowego, wybór najlepszych i najstosowniejszych reproduktorów, kierownictwo i kontrola obór, urządzenie punktów kopulacyjnych, pośrednictwo handlowe w sprawie kupna i sprzedaży bydła rasowego etc., prosił, by łuckie Tow. przyjęło jaknajżywszy udział w propagowaniu idei związku i zdobywaniu członków, nadmieniając, iż w pierwszym roku składka członkowska wyniesie 50 rb.

P. Wydżga, który pierwszy zabrał głos w tej sprawie, zauważył, iż teren na którym funkcyonować będzie związek kijowski, nie może być identyfikowany z terenem Wołynia, gdzie zupełnie odmienne panują warunki. Hodowla na Wołyniu rozwinie się na tle specyalnego środowiska, niewiele wspólnego mającego z Kijowszczyzną i Ukrainą. Nadto np. specyalista do hodowli bydła nizinnego może nie być należycie eksperymentowanym w hodowli bydła górskiego. Z tych przeto pobudek wniosek Tow. kijowskiego nie nadaje się do uwzględnienia.

Następnie przemawiał p. Podlewski, który przypomniał, iż rozpatrywana obecnie kwestya niejednokrotnie już poruszana była i zawsze spełzła na niczem, nie wydając konkretnych rezultatów. Snać w społeczeństwie naszem nie odczuto dotąd potrzeby podobnego zrzeszenia. Skoro samowiedza tej potrzeby społeczeństwo przeniknie, znajdzie ono siłą samorodnej ekspansyi drogę do urzeczywistnienia się. Dlatego ideę odpowiednią krzewić należy zrazu tylko w małych kółkach, gdzie łatwiej cel związku zaszczepić. Z tych przyczyn mówca znajduje, iż utworzenie związku odrazu na wielką skalę i na wielkiem terytoryum, praktycznie osiągnąć się nie da.

Mecenas Feliński zaznaczył, iż Wołyń dzieli się na dwie odrębne co do warunków glebowych i klimatycznych strefy: północną i południową i że w północnej, jako w liczne obfitującej pastwiska, hodowla daleko większe czyni postępy.

P. Poniatowski oznajmił, iż od roku przyszłego podział obecny na 6 okręgów agronomicznych (wschodni, południowy, zachodni, centralny, północno-zachodni i północno-wschodni) będzie zniesiony i że pomoc agronomiczna przejdzie do powiatów. Wobec tego, wypadałoby wystąpić do gubernialnego ziemstwa o wyznaczenie instruktora hodowlanego, któryby także obory większej własności doglądał.

Rada Tow. łuckiego, opierając się na wy-

żej wyłuszczonych poglądach, postanowiła na propozycyę kijowskiego Tow. odpowiedzieć odmownie.

Następnym punktem programu był referat agronoma, p. Władysława Kociejowskiego, w rezultacie prób, osiągniętych na stacyi doświadczalnej Towarzystwa i na niektórych próbnych poletkach w okolicy.

Cytujemy z tego referatu kilka interesujących szczegółów:

Doświadczenia z nawozami mineralnymi pod pszenicę przeszły w roku bieżącym przy bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, mianowicie obserwacye porównawcze utrudnione były przez nierównomierne na poletkach uszkodzenia z powodu różnej grubości warstw śnieżnych w różnych miejscowościach. Skutkiem tego, dla uratowania doświadczeń musiano się posługiwać nader skomplikowanymi metodami zbioru i oceny rezultatów, wycinając przy zbiorze nie całe poletka i odrzucając wszystkie uszkodzone miejsca.

Najwięcej przy tem ucierpiała pszenica nie ulepszona nawozami fosforowymi, dając średni urodzaj w ziarnie 48 pudów na dziesięcinę.

Superfosfat (20 pud. na dziesięcinę) i tomasówka (25 pudów na dziesięcinę) dały jednakowy, bardzo znaczny przyrost: 95 pud. do 100 na dzies., czyli 100% przyrostu.

Kombinacye nawozowe, po 2, t. j. superfosfat + sól potasowa, sól potasowa + saletra, oraz superfosfat + saletra, dały przyrost nieco większy od tego, jaki dał sam superfosfat i sama tomasówka, co przeczy znanemu prawu fizyologii odżywiania roślin, tak zwanemu prawu *minimum*, podług którego gleba silnie reagująca na fosforowe ulepszenia, nie może reagować na ulepszenia, nie zawierające fosforu. Tymczasem widzimy, iż w przytoczonych eksperymentach kombinacya: sól potasowa +saletra dała efekt większy niż sam superfosfat i nie o wiele mniejszy od kombinacyi: superfosfatu +saletra. Rezultaty takie w doświadczeniach polowych zdarzają się coraz to częściej, tak iż owo prawo *minimum* w zastosowaniu do warunków nielaboratoryjnych uważać należy za zachwiane.

Referat p. Kociejowskiego postanowiono ogłosić drukiem w organie Tow. i wszystkim członkom rozesłać.

Następnie odczytano odezwę departamentu rolnictwa, w której departament oznajmia zgodę ofiarowania Tow. 40—50 dziesięcin ziemi na urządzenie wzorowej stacyi doświadczalnej (terytoryum, dzierżawione obecnie od miasta, niezupełnie wymaganiom naukowym odpowiada), żąda tylko, by Towarzystwo dokładnie określiło o jaką glebę chodzi. Zdecydowano prosić wszystkich członków rady, by każdy w swej okolicy czynił poszukiwania odpowiedniego kawału ziemi i w rezultatach na następnem zakomunikował posiedzeniu.

Bardzo ważne znaczenie dla rolnictwa posiada projekt sądów rozjemczych, przyjęty 3—5 kwietnia r. b. przez petersburski komitet rozdzielczy i skierowany do łuckiego Tow. do zaopiniowania. Niejednokrotnie, zwłaszcza przy otrzymaniu transportów maszynowych, te ostatnie podlegają na kolei uszkodzeniom, bądź niezupełnie widocznym, bądź takim, które na razie otaksować trudno. Później dopiero przy puszczeniu maszyny w ruch, wada występuje w całej pełni.

Wynikają z tego procesy, których prowadzenie jest uciążliwe i połączone z wysokimi kosztami.

Wymieniony projekt ma na względzie usunięcie tych trudności i uproszczenie sporów z władzami kolejowemi.

Rada Tow. uprosiła p. Szczęsnego Poniatowskiego, jako stale biorącego czynny udział w pracach kijowskiego komitetu rozdzielczego, aby statut projektowanych sądów przejrzał i opinię swą co do ich celowości wygłosił.

W kwestyi założenia na Polesiu stacyi łąkowej rada zaaprobowała zredagowaną przez p. Wydżgę odezwę do gubernialnego agronoma rządowego, o przyjście Tow. w tej sprawie z pomocą i o wystaranie się o odpowiednią subwencyę.

Przyszłe ogólne zgromadzenie wyznaczono na 21 października r. b. Będzie ono urozmaicone odczytami pp. Turczynowicza i Jankowskiego, inżynierów z Warszawy, o melioracyach rolnych na Wołyniu. Przypuszczać należy, iż ściągnie to większą frekwencyę członków.

Wreszcie odczytano sprawozdanie działu handlowego, z którego pokazuje się, iż czysty zysk z operacyi handlowych za miesięcy 8, t. j. od Nowego Roku do 1-go września r. b. wynosi około 3,000 rb.

A. W. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zniesienie taryf zniżonych.** Od dłuższego czasu zarząd kolei Poł.-Zachodnich czyni starania o skasowanie taryf zniżonych od zboża przewożonego ze stacyi linii besarabskiej do Odesy. Projekt ten wywołał różnicę zdań w ministerstwie komunikacyi. Wydział eksploatacyi przy centralnym zarządzie kolejowym w Petersburgu przeciwny jest skasowaniu taryf zniżonych na pomienionym dystansie, gdyż obawia się, iż „zarządzenie to wywoła zupełnie słuszne protesty właścicieli ziemskich, zamieszkałych w Besarabii, i odeskiego komitetu giełdowego", oraz spowoduje zupełnie niepożądane komplikacye natury finansowej dla kolei Poł.-Zachodnich, gdyż ładunki zbożowe, wskutek podniesienia taryfy, omijając Odesę, będą ciążyły ku portowi Reni, skąd Dunajem przewożone będą na parostatkach rumuńskich.

Pomimo to w ministerstwie komunikacyi przeważa prąd za skasowaniem taryf zniżonych od zboża na dystansie besarabskim. Wobec tego, iż sprawa ta rozpatrywana będzie na ogólnym zjeździe przedstawicieli kolei żelaznych, ministerstwo komunikacyi poleciło zarządowi kolei Poł.-Zachodnich opracować dane cyfrowe dotyczące kosztów przewozu ładunków zbożowych od stacyi linii besarabskiej w dwu kierunkach: Odesy i Reni i od Reni do najbliższego portu na Dunaju.

W ministerstwie komunikacyi istnieje tendencya skierowania powyższej sprawy do wyższych instytucyi taryfowych z pominięciem ogólnego zjazdu taryfowego.

W zarządzie kolei Poł.-Zachodnich panuje przekonanie, iż ministerstwo komunikacyi, wbrew opinii wydziału eksploatacyi, wprowadzi taryfę ogólną.

— **O taryfę ulgową.** Wołyński zarząd apanaży i dóbr państwowych zwrócił się do naczelnika kolei Poł.-Zachodnich z prośbą wprowadzenia na dystansie Łuck—Kiwercy ulgowej taryfy pasażerskiej. Zarząd apanaży motywuje swą prośbę tem, iż obok stacyi Kiwercy powstało dość duże letnisko, gdzie nawet zimą zamieszkuje znaczna ilość rodzin, utrzymujących stały kontakt z Łuckiem. Wobec tego pomiędzy obu temi stacyami kursują specyalne pociągi, przewożące codzień znaczną ilość uczącej się młodzieży do zakładów naukowych w Łucku. Pasażerowie nie korzystają jednak z taryfy ulgowej, co wpływa ujemnie na dalszy rozwój letniska.

— **Skarga do senatu.** Prezydent m. Taraszczy z upoważnienia rady miejskiej zwrócił się do senatu ze skargą na uchwałę zgromadzenia ziemskiego powiatu taraszczańskiego w sprawie opodatkowania na rzecz ziemstwa nieruchomości m. Taraszczy nie według ich szacunku, lecz na podstawie przeciętnego czystego dochodu. W ten sposób obywatele miejscowi zmuszeni są w r. b. zapłacić 2,275 rb. podatku gubernialnego i 7,251 rb. powiatowego, czyli ogółem 9,526 rb., t. j. przeszło o 200% więcej, niż płacili w ciągu lat ubiegłych, kiedy oba podatki wynosiły razem 3,145 rb.

— **Zgromadzenia ziemskie.** Zgromadzenie ziemskie powiatu czehryńskiego wyznaczone zostało na d. 4 listopada. Ponieważ przeciągnie się ono przypuszczalnie około 10 dni, prezes ziemstwa czehryńskiego zawiadomił kijowski gubernialny zarząd ziemski, iż radni od ziemstwa czehryńskiego nie będą mogli wziąć udziału w pracach nadzwyczajnego gubernialnego zgromadzenia, projektowanego, jak wiadomo, na d. 10 listopada.

W sprawie budowy muzeum agronomicznego w Kijowie.

Przed paru dniami, jak już donosiliśmy, w jednem z audytoryów uniwersyteckich A. Garszin wygłosił odczyt na temat: „O budowie pawilonu głównego zarządu do spraw urządzeń rolnych i rolnictwa na wystawie kijowskiej 1913 r. i o przekształceniu go na okręgowe muzeum rolnicze".

Sprawa budowy pawilonu na wystawie interesuje prelegenta ze względu na projekty departamentu rolnictwa w dziedzinie nowych urządzeń rolnych. Już obecnie departament rolnictwa projektuje utworzyć organizacyę t. zw. „pociągów rolniczych", wybudować szereg muzeów różnego typu i t. d. Otóż chwila jest najbardziej odpowiednia do postawienia na porządku dziennym sprawy budowy muzeum rolniczego w Kijowie.

Departament rolnictwa asygnuje na budowę pawilonu 21,000 rb. Pawilon ten, o ile nie zostanie przekształcony na muzeum, po wystawie zostanie zniesiony. Dla Kijowa, jako ogromnej połaci kraju rolniczego, budowa muzeum jest naglącą potrzebą. Trzeba więc korzystać z nadarzającej się sposobności i chociażby znacznie większym kosztem wybudować pawilon z tem wyrachowaniem, by po wystawie przerobić go na muzeum. Z punktu widzenia technicznego jest to zupełnie wykonalne.

Przy budowie pawilonu można byłoby uwzględnić wszystko to co niezbędne jest dla muzeum, które miałoby, zdaniem prelegenta, wszelkie widoki rozwoju. Niektórzy eksponenci pozostawiliby niewątpliwie część wystawionych eksponatów nowopowstałej instytucyi.

Sprawa ta omawiana była na naradzie przedstawicieli ziemstw (26—27 kwietnia 1912 roku) przyczem wyrażono życzenie, by po zamknięciu wystawy eksponaty oddawane były na rzecz muzeum kijowskiego.

Bliskość domu ludowego znakomicie ułatwi pracę przy organizacyi kursów rolniczych, odczytów i t. d. Projekt założenia muzeum jest wogóle, jeśli wziąć pod uwagę stosunek doń ziemstw, miasta i instytucyi rolniczych, na najlepszej drodze. Znajdzie on licznych zwolenników w kijowskiej radzie miejskiej, która udzieli mu czynnego poparcia.

W sprawie „pociągów rolniczych" prelegent wszedł w porozumienie z zarządem kolei Poł.-Zachodnich, który również przyrzekł swe poparcie i w ciągu dni najbliższych złoży odpowiedni raport ministrowi komunikacyi.

Towarzystwa rolnicze: kijowskie, humańsko-lipowieckie i podolskie oraz kijowskie towarzystwo agronomiczne przyłączyły się do tej akcyi wnosząc odpowiednie podanie do departamentu rolnictwa.

Na zakończenie prelegent podniósł, iż sprawa budowy muzeum rolniczego w Kijowie dawno już dojrzała. Grunt dla niego przygotowały istniejące od wielu lat towarzystwa rolnicze, ziemstwa oraz licznie rozsiane po kraju kooperatywy. Tak Kijów, posiadający szereg wyższych zakładów naukowych, jak prowincya potrzebują tej instytucyi, która przyśpieszy postęp w dziedzinie rolnictwa w kraju.

Szybko wzrastający przemysł rolniczy również w pierwszym rzędzie jest zainteresowany budową muzeum rolniczego.

Referat p. Garszyna złożony zostanie pomocnikowi głównozarządzającego do spraw urządzeń rolnych br. P. Ignatjewowi.

Wybory.

Terminy wyborów.

Wybory wyborców z kuryi włościańskiej na zjazdach powiatowych pełnomocników gmin odbędą się: na Ukrainie i Podolu — dn. 4 **października**, na Wołyniu—dn. 5 **października**.

Wybory wyborców z kuryi robotniczej na zjazdach gubernialnych pełnomocników fabryk i warsztatów kolejowych odbędą się: na Ukrainie—dn. 4 **października**, na Wołyniu—dn. 5 **października**, na Podolu—dn. 1 **października**.

Wybory wyborców z kuryi wiejskiej na zgromadzeniach powiatowych prawyborców wiejskich pełnocenzusowych i pełnomocników prawyborców niepełnocenzusowych odbędą się:

Na Ukrainie we wszystkich powiatach bez podziału według narodowości — dnia 27 **września**.

Na Wołyniu, bez podziału na kurye narodowościowe w powiecie zasławskim—dnia 27 **września**; dla prawyborców polaków i niepolaków z osobna w powiatach owruckim, równieńskim i dubieńskim — dn. 27 **września**; w powiatach włodzimierskim, kowelskim, łuckim i starokonstantynowskim—dn. 2 **października**, oraz w pow. zwiahelskim, żytomierskim, krzemienieckim i ostrogskim—dn. 4 **października**.

Na Podolu: bez podziału na kurye narodowościowe w pow.: bałckim, bracławskim, hajsyńskim, lityńskim i uszyckim—dn. 28 **września**, oraz w pow.: winnickim, latyczowskim, mohylowskim, olhopolskim i jampolskim—dn. 3 **października**; z kuryi prawyborców polaków w pow. płoskirowskim—dn. 29 **września**, w pow. kamienieckim — dn. 4 **października**; z kuryi prawyborców niepolaków w pow. płoskirowskim—dn. 28 **września**, w pow. kamienieckim—dn. 3 **października**.

Wybory wyborców z I-ej i II ej kuryi miejskiej we wszystkich powiatach, niezależnie od tego, czy podział na kuryę rosyjską i nierosyjską został dokonany lub nie, odbędą się: na Ukrainie—dnia 29 **września**; na Wołyniu—dn. 30 **września**; na Podolu—dn. 29 **września**.

Wybory na Rusi.

Na wybory pełnomocników niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich pow. hajsyńskiego stawili się wyłącznie duchowni prawosławni, którzy obrali z pośród siebie 47 pełnomocników.

Odbyte w dn. 20 b. m. na Ukrainie wybory dały następujące rezultaty: w pow. kijowskim w 20 gminach obrano 40 pełnomocników; w pow. berdyczowskim w 16 gminach obrano 30 pełnomocników, w jednej gminie wybory nie doszły do skutku; w pow. wasylkowskim w 21 gminach obrano 38 pełnomocników, w 2 gminach wybory nie odbyły się; w pow. zwinogródzkim w 17 gminach obrano 38 pełnomocników, w jednej gminie wybory nie odbyły się; w pow. kaniowskim w 19 gminach obrano 36 pełnomocników, w jednej gminie wybory nie odbyły się; w pow. lipowieckim w 14 gminach obrano 28 pełnomocników, w 2 gminach wybory nie odbyły się; w pow. radomyskim w 16 gminach obrano 32 pełnomocników, wybory nie odbyły się w 1 gminie; w pow. taraszczańskim w 10 gminach obrano 20 pełnomocników, wybory nie odbyły się w 3 gminach; w pow. humańskim w 15 gminach obrano 30 pełnomocników, wybory nie doszły do skutku w 3 gminach; w pow. czerkaskim w 13 gminach obrano 26 pełnomocników, wybory nie odbyły się w 11 gminach; w pow. czehryńskim w 15 gminach obrano 30 pełnomocników, nie odbyły się wybory w 2 gminach. Z pow. skwirskiego niema jeszcze informacyi. Ogółem w 11 powiatach gub. kijowskiej wybory pełnomocników odbyły się w 176 gminach, gdzie obrano 348 pełnomocników. W 27 gminach (13,3 proc. ogólnej ilości gmin) wybory nie doszły do skutku.

Dnia 20 b. m. odbywały się również w całej gubernii wybory pełnomocników z kuryi robotniczej. W pow. kijowskim wybory odbyły się w 10 przedsiębiorstwach (z ogólnej liczby 36 uprawnionych do wybierania pełnomocnika), obrano 9 pełnomocników; w pow. berdyczowskim wybory odbyły się w 13 przedsiębiorstwach, w pow. wasylkowskim—w 9, zwinogródzkim—4, kaniowskim—5, lipowieckim—7, radomyskim—1, skwirskim—4, taraszczańskim—4, humańskim—6, czerkaskim—11 i czehryńskim—6.

W pow. mohylowskim na zgromadzenie wyborcze niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich z kuryi średniej własności stawiło się 105 popów oraz członek powiatowego zarządu ziemskiego Piatin. Na pełnomocników obrano tego ostatniego oraz 38 popów.

Cofnięcie kandydatury.

Prezes gubernialnego zarządu ziemskiego M. Sukowkin, wystawiany przez rosyjski gubernialny komitet wyborczy na jednego z kandydatów na posła do Dumy Państwowej od gubernii kijowskiej, cofnął swą kandydaturę, motywując swą decyzyę niemożnością jednoczesnego pełnienia obowiązków posła do Dumy i prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego.

Niedokładności.

Do kancelaryi kijowskiej gubernialnej komisyi wyborczej wpłynęły dwie skargi od wyborców z cyrkułu starokijowskiego na niedokładności w listach wyborczych z tego cyrkułu. Jedna z tych skarg wymienia 15 nazwisk osób wpisanych do listy, lecz niezamieszkałych w Kijowie, 15 nazwisk osób, które oddawna opuściły Kijów, 1 osobę zmarłą i 4 osoby posiadające wspólne mieszkania.

W drugiej skardze wymieniono 41 osób, zajmujących pojedyńcze pokoje bez kuchni, 7 zamieszkałych w kuchniach oraz 12 szwajcarów, woźnych i stróżów nocnych również nieposiadających według ustawy praw wyborczych.

Obwieszczenie.

Gubernator kijowski podaje do wiadomości, iż zjazdy pełnocenzusowych prawyborców miejskich powiatu berdyczowskiego odbędą się dn. 29 września w Berdyczowie, przyczem zjazd prawyborców I kuryi (rosyjskiej) — w lokalu lecznicy towarzystwa Czerwonego Krzyża, drugiej zaś kuryi — w lokalu komisyi poborowej, nie zaś odwrotnie, jak to było uprzednio ogłoszone.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 23 (6) Ładysława z Gelniowa
Jutro 24 (7) N. M. P. od wyk. niewoln.
Wschód słońca o godz. 6 m. 08
Zachód słońca o godz. 5 m. 28
Długość dnia godz. 11 m. 20

Kalendarzyk Historyczny.

6 października n. st.

Roku 1620. Nieśmiertelnej pamięci hetman Stanisław Żołkiewski wielki wojownik i prawy obywatel ginie śmiercią walecznych na polach Cecory w nocy z 6 na 7 października.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 25 września t. j. we wtorek o godzinie 11-ej rano a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o g. 8 ej wieczorem.

— **Z sekcyi pedagogicznej Koła kobiet.** Dyżury sekcyi pedagogicznej Koła kobiet odbywać się będą w lokalu Koła (Fundukl. 26) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 1 do 2 popoł.

— **Dzisiejsze wyścigi.** Dzisiaj na hipodromie syreckim główny dzień wyścigów. Rozegrane zostaną nagrody na sumę przeszło 4,000 rubli.

— **Oszustwo bankowe.** W Kijowie dokonano nowego oszustwa bankowego, którego ofiarą padło kijowskie kupieckie Tow. wzajemnego kredytu (Mikołajowska Nr. 34).

Po zamknięciu bilansu za lipiec okazał się brak 3,442 rb 25 kop. Sprawdzone zostały dowody kasowe, listy i przekazy, i okazało się że sumę powyższą wypłacono raz na mocy przekazu mińskiego Tow. wzajemn. kred. na imię handlowca kijowskiego Ch. w lipcu i drugi raz w czerwcu, przyczem za drugim razem przekaz został sfałszowany.

Zwrócono się do policyi śledczej która wykryła, że sprawcą oszustwa, dokonanego naturalnie przy pomocy kilku pracowników bankowych, jest student instytutu handlowego Marek Lewin-Donenberg. Ostatniego aresztowano dn. 21 b. m.

Dn. 22 b. m. w związku ze sprawą powyższą aresztowano 3 pracowników bankowych N. Nowickiego, K. Jurowa i I. Maklajewa.

— **Zjazd prezesów ziemstw.** Wyznaczony na 4 października zjazd prezesów ziemstw powiatowych gubernii kijowskiej dla rozpatrzenia niektórych kwestyi budżetowych, z powodu wyznaczenia tego samego dnia zjazdu pełnomocników włościańskich dla wybrania wyborców do Dumy Państwowej, odroczony został na 8 października.

Jednocześnie ze zjazdem prezesów odbędzie się zjazd buchalterów powiatowych zarządów ziemskich w celu opracowania jednostajnego typu układania preliminarzy ziemskich.

— **Pożyczki ziemskie.** Kijowskie ziemstwo gubernialne dość już dawno rozpoczęło starania o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczek długoterminowych dla ziemstw powiatowych w ogólnej sumie 685 tys. rub. Z ministerstwa spraw wewnętrznych co do niektórych z pożyczek otrzymano już odpowiedzi przychylne, z ministerstwa zaś skarbu niema dotychczas żadnych wieści o losie, jakie spotkał starania ziemstwa.

Wobec tego gubernialny zarząd ziemski delegował do Petersburga członka zarządu D. Łoginowskiego, któremu polecono osobiście poprzeć w ministerstwie starania ziemstwa o przyspieszenie decyzyi w tej sprawie.

— **Wykluczenie z szeregów adwokatury.** Jak wiadomo, w r. z. sąd okręgowy na skutek skarg klientów wykluczył adw. przys. p. Kuskowa z szeregów adwokatury okręgu kijowskiego, poczem izba sądowa zmieniła powyższą decyzyę, zmniejszając karę wymierzoną p. Kuskowowi przez sąd okręgowy na pozbawienie prawa zajmowania się praktyką adwokacką w ciągu 6 miesięcy. Następnie, z powodu nowych skarg na nadużycia adw. przys. M. Kuskowa, sąd okręgowy ponownie wykluczył go z korporacyi adwokatów przysięgłych. Decyzyę tę wczoraj zatwierdziło ogólne zebranie członków kijowskiej izby sądowej.

— **Z kijowskiego T-wa lotniczego.** Funkcyonujące od kilku lat w Kijowie T-wo lotnicze w ostatnich czasach trochę się ożywiło znacznie został odnowiony zarząd T-wa, częściej są urządzane posiedzenia, uchwalono między innemi uczestniczyć w wystawie kijowskiej w r. 1913 i t. p. T-wo zostało założone dn. 8 listopada 1909 r.; po upływie paru miesięcy od założenia, T-wo urządziło publiczne wzloty: inż. Heynego, Utoczkina i Pszanowskiego.

Następnie po roku bezczynności, w jesieni r. 1911 T-wo urządza tydzień lotniczy, lecz z powodu złej pogody „tydzień" był zredukowany do dwóch dni. Poza tem odbyły się dwa wzloty: inż. Heynego i F. Tereszczenki—egzaminaczyjne—na tytuł pilota. T-wo zorganizowało odczyty o lotnictwie, wygłoszone przez prof. I. Delonay i G. De-Metz'a, referaty—I. Hanickiego, D. Grygorowicza, E. Garfa, I. Lewickiego, N. Semionowa i I. Sikorskiego.

Lotnisko urządzono na łąkach miejskich na Kureniówce, gdzie też T-wo wybudowało 3 hangary, domek dla pilotów, domek dla stróża i trybunę dla publiczności; oprócz tego członkowie T-wa F. Anderson i A. Karpeka wybudowali specyalny hangar dla sterowca „Kijów".

Na lotnisku w każdym czasie może się znajdować 6 aeroplanów i sterowiec niewielkich rozmiarów.

— **Podróż ministra.** Onegdaj minister sprawiedliwości Szczegłowitow wyjechał z Petersburga do Odesy, skąd d. 24 b. m. przybędzie do Winnicy. D. 26-go minister przyjedzie do Kijowa.

— **Uchwała zjazdu.** Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło naczelnika kolei Poł.-Zachodnich, iż obradujący obecnie w Petersburgu 116 zjazd przedstawicieli kolei żelaznych uchwalił, by koleje bezpłatnie przewoziły ofiary katastrof kolejowych do najbliższych szpitali a stamtąd do miejsc zamieszkiwania.

Osobom tym podczas podróży powinny być zapewnione wszelkie wygody i opieka. Pozatem koleje powinny zwracać osobom poszkodowanym pieniądze za nieprzebyty dystans.

— **Międzynarodowe wagony towarowe.** Na najbliższym zjeździe przedstawicieli kolei żelaznych z polecenia ministerstwa komunikacyi rozważana będzie propozycya królewskiej dyrekcyi pruskich kolei żelaznych wprowadzenia na kolejach rosyjskich wagonów towarowych bezpośredniej komunikacyi systemu Breidschprechera, wybudowanych w Niemczech.

Na razie według projektu puszczonych będzie w obieg 30 wagonów tego typu na kolejach rosyjskich i tyleż wagonów, wybudowanych w Rosyi, na kolejach niemieckich. W razie dojścia projektu tego do skutku część wspomnianych wagonów, z chwilą otwarcia komory celnej w Kijowie kursowałaby na kolejach Połud.-Zachodnich.

— **Spór o komorę celną.** Jak się obecnie okazuje, spór pomiędzy miastem a firmą „W. Popławski" z powodu deformacyi budynków przeznaczonych na składy kijowskiej komory celnej zostanie rozstrzygnięty w drodze sądowej.

— **Nadzwyczajne posiedzenie.** Na d. 25 b. m. wyznaczone zostało nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej dla rozpatrzenia projektu założenia 2 aptek miejskich, udzielenia funduszów na walkę z chorobami zakaźnemi oraz wniosku w sprawie zażądania zwrotu sum, wydanych przez miasto na zapomogi dla rodzin szeregowców, którzy walczyli na Dalekim Wschodzie.

— **Z giełdy.** Po wczorajszem polepszeniu na giełdzie miejscowej, dzisiaj usposobienie ponownie osłabło, z powodu niepokojących wiadomości o wypadkach bałkańskich. Pomimo iż w porównaniu z poprzednią, zniżka walorów nie była tak znaczną, lecz operacye z nimi były nader ospałe i usposobienie w ciągu całego dnia stopniowo się pogarszało.

— **Projekt nowego instytutu w Kijowie.** Równocześnie z szybkim wzrostem miast naszego kraju i wprowadzeniem instytucyi ziemskich, daje się odczuwać brak inżynierów-specyalistów, którzyby mogli samodzielnie prowadzić roboty techniczne dla miast i ziemstw.

Wychodząc z tego założenia prof. D. Ruzskij złożył do rozpatrzenia rady miejskiej projekt założenia w Kijowie „Instytutu urządzeń miejskich i ziemskich", w którym wykładanoby przedmioty specyalne, nieobjęte w programach istniejących wyższych zakładów technicznych, lub też zajmujące w nich zbyt mało miejsca. Do przedmiotów tych prof. Ruzskij zalicza: chłodnictwo, architekturę specyalną (hale targowe, szkoły, szpitale, teatry; rzeźnie i t. p.), stacye motorowe (elektryczne i wodne), niwelacyę miast, budowę dróg i mostów, roboty brukowe, wodociągi, kanalizacya i tramwaje.

Kurs nauk w instytucie, według projektu prof. Ruzskiego ma być 4 letni z absolutnem wykluczeniem systemu wieloprzedmiotowego, będącego plagą obecnych uczelni technicznych i bez szerokich, czysto naukowych aspiracyi, właściwych jedynie uniwersytetom.

Dewizą nowego instytutu powinno być: „nic zbytecznego, lecz wszystko dokładnie".

Preliminarz roczny instytutu określa projektodawca w sumie 118,560 rb. (wynagrodzenie profesorów 72,500 rb., administracya 10,260 rb. i gospodarstwo 35,800 rb.), z czego około 36 tys. rb. będzie pokryte z wpisowego, na pozostałą zaś sumę powinny się złożyć zapomogi rządowe, miejskie, ziemskie i prywatne.

— **Reforma sądu miejscowego.** Ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło prezesa kijowskiego sądu okręgowego, iż prawo z dnia 15 czerwca r. b. o reformie sądu miejscowego wprowadzone zostanie przedewszystkiem w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, kurskiej, ekaterynosławskiej, połtawskiej, czernihowskiej, charkowskiej, chersońskiej i taurydzkiej. Ponieważ z chwilą wprowadzenia nowego prawa, znaczna ilość spraw, podlegających obecnie kompetencyi sądów okręgowych, skierowywana będzie do sądów pokoju, co spowoduje konieczność powiększenia liczby sędziów pokoju i zmniejszenia personelu sądów okręgowych, ministerstwo zażądało od kijowskiego sądu okręgowego, a także od sądów: humańskiego, żytomierskiego, łuckiego, podolskiego i winnickiego, nadesłania danych co do ilości spraw, jakie z chwilą wprowadzenia reformy przejdą do sądów pokoju.

W kijowskim sądzie okręgowym sporządzono już odnośną statystykę za r. 1911. Według obliczenia, w ciągu r. 1911 wpłynęło do sądu kijowskiego ogółem 10,969 spraw cywilnych, z czego w razie reformy sądów miejscowych, 5,258 należałoby do jurysdykcyi sędziów pokoju. Z rozpatrzonych w ciągu tegoż roku przez kijowski sąd okręgowy 1,055 spraw karnych z miasta Kijowa, do kompetencyi sądów pokoju w razie reformy sądownictwa należałoby 55 i z 1736 spraw karnych z 8 powiatów, na które rozciąga się działalność sądu kijowskiego — przeszłoby do sędziów pokoju 159 spraw.

Ze spraw rozpatrywanych na posiedzeniach gospodarczych sądu okręgowego, przeszłoby do sędziów pokoju 24 sprawy, z miasta Kijowu i 35 z ośmiu powiatów.

OSOBISTE.

— Dn. 20 września w kościele pokarmelickim w Berdyczowie ks. Stanisław Małecki pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Waleryą Skorynówną a Erazmem br. Krasickim.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj przy ul. Kuźniecznej niewiadomy dorożkarz przejechał 4 letnią dziewczynkę A. Maleńkę. Dorożkarz umknął.

— FAŁSZYWA 25 RUBLÓWKA. W owocarni A. Mustafy w d. № 14 przy ul. W. Podwalnej jeden z klientów płacąc za kawona dał banknot 25-rublowy. Ponieważ A. Mustafa nie miał reszty posłał więc banknot do zmiany do sąsiedniego sklepiku i tam stwierdzono, że 25-rublówka jest fałszywa. Banknot niczem się nie różnił od prawdziwej 25 rublówki jedynie poznać było można, że jest fałszywy po zbyt cienkim papierze. Właściciela banknota aresztowano. Okazało się, że jest to Kedir-Turucht O gły, który oświadczył, że otrzymał 25 rublówkę w swoim sklepie od jakiegoś nabywcy.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. Wczoraj w nocy w cyrkule starokijowskim zmarła młoda kobieta Teodozya Korcz, umieszczona tam dla otrzeźwienia. Przypuszczają, ze zmarła ona wskutek zatrucia się alkoholem. Zwłoki odesłano do prosektoryum w celu dokonania sekcyi.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na tartaku I. Śnieżki przy ul. Nadbrzeżno-Kreszczatyckiej (d. № 31) miał miejsce trzeci już w tym tygodniu nieszczęśliwy wypadek. D. Capiuk podając bale dotknął się ręką noża, który odciął mu wskazujący palec u prawej ręki. Po opatrunku Pogotowie odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

— RABUNKI. Dnia 21 września około g. 7 wieczorem na powracającego z jarmarku na Demijówce do wsi Bartwicz za Dnieprem J. Griszina napadli niewiadomi jacyś napastnicy, odbierając mu 150 rb., które miał przy sobie. Griszin zawiadomił policyę cyrkułu peczerskiego i stąd wraz z oddziałem stójkowych udał się na miejsce napadu. Przy poszukiwaniu rabusiów Griszin poznał w jednym z przechodniów jednego z napastników. Okazało się, że był to robotnik pracujący w rzeźni miejskiej, A. Gałuszka.

Tegoż wieczoru przy ul. Obołońskiej, około d. № 4 dwaj niewiadomi ograbili S. Kricberga. Rabusie odebrali Kricbergowi portmonetkę z 3 wekslami na sumę 133 rb.

— ZAMACHY SAMOBOJCZE. Wczoraj rano w d. № 1 przy ul. M. Szyjanowskiej, na Pieczersku usiłował odebrać sobie życie młody agent policyjny Borys Ł. Powodem desperackiego kroku była podobno ta okoliczność, że Ł. groziła dymisya. Wobec tego, że Ł. był w ciężkiej sytuacyi materyalnej postanowił pozbawić się życia i wystrzelił do siebie z rewolweru. Kula uwięzła wewnątrz. Rannego Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

Wczoraj na rogu Obserwatornego i Pawłowskiego zaułków otruł się amoniakiem przemysłowiec Adolf Bertram. Pogotowie po udzieleniu pomocy odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

W d. № 19 przy ul. M.-Podwalnej otruł się student uniwersytetu Mikołaj W. Pogotowie uratowało desperata.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w nocy w d. № 7 przy ul. Zapieczerskiej odebrał sobie życie kaleka-żebrak Leon Saczkow.

— NOŻOWNICTWO. Na targu Halicktm na robotnika R. Jafremowa napadli jacyś chuligani, ranili go w szyję i plecy i umknęli. Rannemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

— OCHRONA MIASTA. W celu lepszej ochrony mieszkańców miasta od rabunków i kradzieży ostatni rozkaz do policyi zaleca zwiększenie dyżurów stróży, których kontrolować obowiązani

są rewirowi i stójkowi. Przy cyrkułach mają być zaprowadzone księgi, w których ma być zapisywane w jakim czasie odbywała się kontrola, jakie były jej rezultaty oraz ma się mieścić rozkład dyżurów stróżów.

— UTONIĘCIE. Onegdaj wpadł do rzeki i utonął przejeżdżający po pijanemu łódką po Dnieprze stróż składów drzewa P. Kachowko. Zwłoki K. wydobyto z wody i odesłano do prosektoryum.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Przy wejściu do przytułku noclegowego im. Tereszczenki na Besarabce zmarła nagle staruszka żebraczka. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— UCIECZKA OBŁĄKANEJ. Z Demijówki, ze swego mieszkania zniknęła bez śladu chora na melancholię D. Korszewa, licząca 50—55 lat.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy postanowienia gubernatora W. Dyrkiewicz skazany został na 1 miesiąc więzienia za noszenie fińskiego noża.

— ZAGINIONY CHŁOPIEC. W tych dniach z d. № 17 przy ul. Sietnińskiej zniknął bez śladu pracujący tutaj w warsztacie 13 letni S. Pietrow. Wszelkie poszukiwania, jak dotychczas, były bezowocne.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onegdaj w sadybie № 82 przy ul. Kiryłowskiej, na fabryce forniru, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek z robotnikiem. Przy wyładowywaniu z wozów kłód drzewa jedna z nich przygniotła P. Kubriko. Robotnik stracił przytomność. Lekarz Pogotowia skonstatował wstrząśnienie mózgu. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Przechodzący w nocy przez ul. Wwiedeńską L. Rafaiłow wpadł do suteren d. № 6. Głową wybił szybę, raniąc się dotkliwie. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy na górze Bajkowej, z sadyby № 35 przy ul. Romanowskiej skradziono S. Łobodzie konia i dorożkę.

W domu № 140 przy ul. Żylańskiej dokonano kradzieży rzeczy u E. Demidenki.

W sadybie № 61 przy ul. Kopyłowskiej okradziono stragan A. Petriczenki Panczenki.

W d. № 15 przy ul. Dworcowej na Sołomiance skradziono 39 rb. studentom instytutu handlowego Judeniczowi i Polańskiemu.

W d. № 1 przy ul. Wielkiej skradziono ubranie z mieszkania M. Polinczukowej. Skradzione rzeczy odnaleziono w d. № 31 przy Mokrym zaułku u J. Martynowej.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. Dn. 20 b. m. z okręgowego zarządu intendentury wyszedł z pakietami i już nie wrócił szeregowiec T. Selutin. Policya rozpoczęła poszukiwania.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 22 września (5 października) 1912 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1.4	4.0	—0.7
Barometr przy 0 w mm	759,0	760,2	76.3
Stop. wilgotności w proc.	92	57	85
Kier. i szyb. wiat. (w m. n.)	Płn.-Z₃	Płn Płn Z₁	0
Chmur. wedł. sk. st. dzies.	2	0	0
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	4.2
Najniższa	2.0
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	1.6
Wielel. przec. temp. pow. w ciągu doby	9.0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej urana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano na wschodzie i miejscami w pozostałych rejonach Rosyi europejskiej, za wyjątkiem południo-zachodu. Temperatura niższa od nomalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 23 września: przymrozki na wschodzie, w centrum i miejscami w południowym pasie Rosyi Europejskiej, chłodnawo w całej Rosyi; opady możliwe na półn.-wschodzie, po części na wschodzie i miejscami na półn.-zachodzie Rosyi Europejskiej, brak opadów w pozostałych rejonach.

Z SĄDOW.

Wymordowanie rodziny

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę 22-letniego włościanina Piotra Kiryka, oskarżonego o zabójstwo ojca, matki i brata. Okoliczności tej sprawy przedstawiają się w następujący sposób:

Około godz. 2-ej w nocy na 3 lutego do starosty wsi Karaszany powiatu kijowskiego przyszedł miejscowy włościanin Piotr Kiryk z prośbą, aby starosta poszedł do chaty jego rodziców, gdzie stało się coś złego: w komorze widocznie byli złodzieje, gdyż wszystko tam porozrzucane i brakuje 75 rb., które ojciec tam przechowywał, do izby zaś nie można się dostać, gdyż drzwi są zamknięte od wewnątrz i nikt nie chce ich otworzyć. Starosta radził poczekać do rana, lecz na usilne prośby przybyłego poszedł.

Drzwi od izby zastali zamknięte i dopiero po długich wołaniach i zapewnieniach, że przyszedł nikt inny tylko starosta, otworzyła im Agata, żona Wasyla Kiryka, a bratowa wyżej wymienionego Piotra. Była ona straszliwie pokrwawiona i wkrótce po przybyciu starosty zupełnie straciła przytomność. Po zapaleniu światła przybyli ujrzeli okropny widok: wśród porozrzucanych sprzętów, wśród jednej kałuży krwi, wypełniającej całą przestrzeń podłogi leżeli bez życia: ojciec Piotra Kiryka Emilian, matka jego Eugenia i brat Wasyl.

Następnego dnia Agatę Kiryk przewieziono do szpitala, Piotr zaś zajął się pogrzebem ojca, matki i brata.

Odzyskawszy przytomność w szpitalu, Agata Kiryk opowiedziała, iż obudziwszy się ubiegłej nocy w izbie, ujrzała brata swego męża Piotra Kiryka mordującego siekierą matkę; Agata krzyknęła na niego, lecz Piotr, który już widocznie przedtem zamordował śpiących ojca i brata Wasyla, rzucił się ku niej i siekierą zadał jej cios w głowę, od którego natychmiast straciła przytomność.

Podczas rewizyi w sadybie Kiryków znaleziono w słomie kalosze Piotra Kiryka, pokryte warstwą zakrzepłej krwi. Wobec takich dowodów, Piotra Kiryka aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności.

Na sądzie nie przyznał on się do winy, pomimo, iż Agata Kiryk potwierdziła w zupełności swe zeznanie dane w szpitalu. Motywy, jakie kierowały zabójcą i skłoniły go do popełnienia strasznej zbrodni pozostały niewyjaśnione. Z przebiegu śledztwa sądowego można się tylko domyślać, iż chciał on owładnąć 12 dziesięcinami ziemi, należącemi do ojca.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych Piotr Kiryk skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i 17 lat ciężkich robót.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Grand Hôtel: pp. Mikołaj Sławin; Aleksander Połoński; Marya Iwanowa; Stanisława Popławska z Warszawy; H. Hekkel; Erich Walter; M. Połozowa; Kazimierz Hływński z Warszawy; A. Mgebrow; Jan Gadomski z Humania; Wilhelm Frei; W. Bułacel.

Hotel Frangos: pp. Marya Korniłowa; Aleksy Lwow, pułkownik; Czesław Winer, lekarz, z Petersburga; Jan Rozow, inżynier; Emil Braner z Jałty; Wincenty Wideman z Jałty.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Horyński, sędzia śledczy, ze Starokonstantynowa; Michał Szczukin Kotemin, oficyalista; Władysław Kłopotowski z gub. podolskiej; Michał Garkawenko; Edward Wilski, administrator, z gub. podolskiej.

Hotel Hładyniuka pp. D. Leginzewicz; Zofia Flisowska; Zofia Halenkowska; Aleksy Sokołow; Lucyan Oleniecki, obywatel, z Mohylowa; E. Witman; Jan Sławin, obywatel; Olga Ponomarienko; Mikołaj Kulew, student; Wacław Domaradzki ze Starokonstantynowa; Szczepan Farafonow; Bronisław Libner; Kazimiera Szymańska z Równego; I. Ignatowa; A. Azarowa; M. Gordijewskij; Jerzy Złodyrew, lekarz.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Tuczkow; S. Hołub; Adolf Gantower; Antoni Iałowski z Koziatyna; Mikołaj Pisarew; Maks Weston; Aleksy Iwanżyn; Aleksander Maksimow.

Palast Hôtel: pp. Jakób Taranuszenko, oficyalista; Elżbieta Taranuszenko; Aleksander Baranow; Stanisław Gadomski, obywatel, ze Zwiahla; Teodora Gadomska; Ch. Berlant, kupiec; I. Schelnblum, kupiec; Aleksander Barzański, kupiec; M. Latasz, kupiec; B. Teplicki, kupiec; Michał Kac, kupiec; Szymon Grünstein, kupiec; Aleksandra Baranowa.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Jakób Wiśniak, kupiec; I. Buchman, przemysłowiec; I. Krugłyj, kupiec; S. Buchman, kupiec; Józef Bachmutski, przemysłowiec.

Hotel Rosya: pp. Teodor Wołoszynow, generał; Julia Matusewicz; Józef Starkowski, generał, z Winnicy; Olga Łuczko; Aleksander Winogradow; Alberta Kwiatkowska; Antoni Żebrowski, obywatel, z Homla; Eugenia Sidorienko; L. Łuczko; Stefan Łobzienko.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów, do uznania Tow. Dobr.: pp. A. T. Z. zamiast wieńca na grób ś. p. Leona Małachowskiego 25 r.; N. N. (złożone na walnem zebraniu Tow. Dobr. 16 września) —10 r.; Generał Bagieński — 5 r.; F. Jaroszyński, za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego — 100 r.; Mieczysław Bronikowski — 5 r.; Ewa Kulikowska, za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego — 10 r.; N. K. zamiast kwiatów na trumnę szwagra ś. p. A. Ciborowskiego 20 r.; Jaroszyńscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Karoliny Lipkowskiej — 50 r.; Stanisławostwo Gaszteccy — 25 r.

Na Dom Pracy imienia Skargi: p. J. R. pamięci nieodżałowanego męża — 12 r.

Na odzież dla biednych Tow. Dobr.: p. Generał Bagieński, zamiast wieńca na grób ś. p. Otolii Dobrotwowskiej 5 r.

Na Tow. Polsk. Kolonii Letn.: „Dzieci — Dzieciom": pp. Zygmuś i Tadzio, zamiast kwiatów na trumnę wuja ś. p. A. Ciborowskiego — 5 r.

Na rzecz rodzin polskich osieroconych 15 lipca, do uznania Tow. Dobr.: pp. Wacio Krasiński — 2 r.; C. Büttner — 1 rb. Ogółem z poprzedniemi — 7735 r. 18 k.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Groźba wojny.

Nastrój wojenny w Turcyi.

Konstantynopol (AP). W Stambule odbywają się tłumne wiece, na których przyjmowane są rezolucye nawołujące do uporczywej walki. Tłumy ze sztandarami przechodzą ulicami Stambułu i Pery, urządzając manifestacye przed ambasadami państw bałkańskich, strzeżonych przez policyę. Dotychczas zaburzenia nie miały miejsca.

Konstantynopol (AP). Podczas trwających w dalszym ciągu manifestacyi rozbito okna w misyi bułgarskiej i w konsulacie greckim. Znaczna liczba bułgarów i greków odjechała na parostatkach bez przeszkód.

Budapeszt (AP). Bułgarya zamówiła miliard patronów w Presburgu.

Konstantynopol (AP). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wojna jest nieunikniona. Turcya nie chce dopuścić do żadnej interwencyi i nie zgadza się na żadne mogące ją krępować układy w sprawie reform, jakoteż na wszelką konferencyę mocarstw, któraby przeprowadziła reformy, gdyż reformy te byłyby uważane za rezultat wystąpienia państw bałkańskich.

Pogłoski.

Konstantynopol (AP). Szerzy się pogłoska, iż bułgarzy przeszli już granicę turecką.

Konstantynopol (AP). Zaprzeczają wiadomości o przejściu bułgarów przez granicę.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, Rosya odmówiła Czarnogórze poparcia na wypadek wojny.

Petersburg (Wł.). „Czerwony Krzyż" postanowił, według pogłosek, wysłać do Serbii kijowski oddział.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczają pogłoskom o zamiarze mocarstw urządzenia demonstracyi morskiej w pobliżu brzegów półwyspu bałkańskiego.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że 15 tys. wojska austryackiego szykuje się do zajęcia sandżaku nowobazarskiego.

Petersburg (Wł.). Obiega pogłoska, że gabinet rumuński podał się do dymisyi.

Sofia (Wł.). Zaprzeczają pogłoskom o mianowaniu dowódcą bułgarów generała rosyjskiego Benderowa.

Jednomyślność mocarstw.

Paryż (AP). Telegramy z Bułgaryi donoszą o nadzwyczajnem wzburzeniu opinii publicznej. Wzmożone przygotowania do mobilizacyi i skoncentrowanie wojsk — są to objawy poważnie absorbujące dyplomacyę. Francya przewiduje możliwość wojny, lecz następstwa jej są jasne. Obecnie mocarstwa zgodziły się umiejscowić konflikt i zagwarantować terytoryalne *status quo*. Wobec tego możliwość poważnych komplikacyi z powodu różnicy zdań pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem została już usunięta. Poincaré, przewidziawszy niebezpieczeństwo, od pierwszej chwili dołożył wszelkich starań celem usunięcia tej różnicy zdań i natrafił na obustronną gotowość uwzględnienia jego życzeń. Na skutek poparcia Londynu i Berlina, udało się osiągnąć jednomyślność, która zadowoliła wszystkich.

Paryż (AP). Aczkolwiek odpowiedź Austryi nie jest znana, mimo to porozumienie mocarstw w sprawie akcyi pokojowej uważane jest za niewątpliwe. Mimo wypadków pogranicznych jest nadzieja, iż interwencya zapobiegnie wojnie.

Niema nadziei.

Wiedeń (Wł.). Ambasador turecki w Białogrodzie oświadczył korespondentowi „N. Fr. Presse", że stracił wszelką nadzieję pokojowego załatwienia zatargu.

Kredyty nadzwyczajne.

Wiedeń (Wł.). Wspólna narada ministrów austryackich uchwaliła zażądać 250 milionów kredytów nadzwyczajnych.

Postawa Bułgaryi.

Białogród (AP). Wiadomość, iż wielkie mocarstwa postanowiły nie mieszać się do konfliktu bałkańskiego i zlokalizować akcyę wojenną na Bałkanach, przyjęto z wielką radością, zwłaszcza w sferach wojskowych, przekonanych, iż mocarstwa uczyniły to z inicyatywy Rosyi.

Przygotowania wojenne.

Białgród (AP). Mobilizacya odbywa się pomyślnie. Rezerwiści przybywają masami z zagranicy.

Białgród (AP). Konsulat turecki wysłał 300 turków i arnautów zamieszkałych w Białogrodzie do Turcyi przez Fiume. Pociągi dochodzą do Sofii i Ristowacu. Komunikacya z Konstantynopolem przerwana.

Sofia (AP). 40 deputowanych zaciągnęło się na ochotników. Skonstatowano nadmiar rezerwistów. W wielu rodzinach wszyscy mężczyźni powołani zostali pod broń. Całą służbę wewnętrzną pełni pospolite ruszenie.

Petersburg (Wł.). Donoszą tu, że flota turecka ukazała się w Bosforze.

Petersburg (Wł.). Krąży pogłoska, że cieśnina Dardanelska zostanie zamknięta.

Sofia (AP). Zapał burzliwy, który zapanował po ogłoszeniu mobilizacyi, ustąpił miejsca poważnemu, lecz rzeźkiemu nastrojowi. Mobilizacya została ukończona świetnie. Wszyscy mężczyźni wyruszyli, pozostali tylko starcy i kobiety. Utworzono oddziały ochotnicze, które odbywają ćwiczenia. Macedońskie Tow. dobroczynności i „Czerwony krzyż" zorganizowały komitety pań celem doglądania rannych i chorych w szpitalach miejscowych. Stolica świeci pustkami. Ruch dorożkarzy i samochodów ustał. Wszystko pochłonęła armia.

W Albanii.

Ipek (AP). W meczetach odbywają się narady w sprawie wymordowania serbów. Przywódcy albańscy są temu przeciwni. Oficerowie tureccy doradzają otwarcie serbom, aby wyjeżdżali czemprędzej do Serbii i Czarnogóry celem uniknięcia rzezi. Zabójstwa serbów przez albańczyków są na porządku dziennym. Albańczycy grożą, iż zburzą bogatą wieś serbską Białopole. Wysłano wojsko dla obrony mnichów rosyjskich w Deczanie.

Mitrowica (AP). Komunikacya z Ipekiem przerwana. Kilka tysięcy albańczyków zebrało się we wsiach Isztenicza i Sowie, grożąc, iż napadną na Ipek jeżeli im nie rozdadzą broni.

Feryzowicze (AP). Komunikacya z Prizrenem przerwana. Wyjechało tam 1,000 albańczyków, którzy domagają się rozdania broni. Albańczycy z okolic ciągną ku miastu.

Sienica (AP). Bandy serbskie zaatakowały blokhauz Awizje, w okolicach miasta.

Uskub (AP). Komunikacya pocztowa i kolejowa z Serbią przerwana. W mieście spokojnie.

Opinie.

Białogród (Wł.). Profesor białogrodzki Koszuticz w rozmowie wyraził zdanie, że ludy bałkańskie nie życzą sobie żadnej pomocy i sami potrafią zrzucić jarzmo.

Sofia (Wł.). Miejscowy dyplomata w rozmowie oświadczył, że państwa bałkańskie nie zarządzą demobilizacyi, zanim nie otrzymają gwarancyi przeprowadzenia reform.

Zatrzymanie pociągu z amunicyą.

Budapeszt (AP). Na pograniczną stacyę Bruk przybyło 18 wagonów amunicyi, wysłanej z Francyi do Serbii. Władze zatrzymały ładunek pod tym pozorem, iż koleje serbskie i bułgarskie przerwały przyjmowanie ładunków.

Nieodpowiedzialni dyplomaci.

Petersburg (Wł.). „Swiet", nawołując państwa bałkańskie do jedności, daje im do zrozumienia, iż mogą rachować na poparcie Rosyi.

Powstanie w Turcyi.

Petersburg (Wł.). Do „Wiecz. Wr." donoszą o powstaniu chrześcian i o krwawych rozruchach w wielu miejscowościach Turcyi.

Rokowania pokojowe.

Genewa (AP). Do „Journal Geneve" donoszą z Uszi, że osiągnięte zostało porozumienie z delegatami w sprawie głównych punktów traktatu pokojowego. Bertolini wyjechał do Cavour w celu zakomunikowania Giolittiemu projektu traktatu pokojowego. Reszyd-basza jedzie do Konstantynopola. Podpisanie traktatu pokojowego będzie powierzone urzędowym przedstawicielom Włoch i Turcyi, którzy opracowywali przedwstępne warunki.

Rzym (AP). Jak donoszą gazety, Włochy i Turcya doszły do zupełnego porozumienia w sprawie traktatu pokojowego. Bertolini i Reszyd-basza wyjechali dla złożenia osobiście sprawozdania swoim rządom w celu otrzymania pełnomocnictw do podpisania pokoju. Urzędownie jednak zaprzeczają tej wiadomości.

Wielka radość.

Sofia (AP). Mianowanie króla rumuńskiego feldmarszałkiem wywołało w sferach politycznych wielką radość i sympatyę dla Rumunii.

Sazonow w Paryżu.

Paryż (AP). Po śniadaniu u Poincaré'go Sazonow przyjmował w ambasadzie dyplomatów zagranicznych w tej liczbie ambasadora tureckiego oraz posłów serbskiego, bułgarskiego i greckiego.

Paryż (AP). Dnia 22 września rano w ministerstwie spraw zagranicznych Sazonow odbył naradę dwugodzinną z Poincaré'm, w której brali udział po kolei zaproszeni ambasadorowie bułgarski, grecki i serbski.

Przypływ energii.

Pekin (AP.) Gazety chińskie komunikując o rzekomym ruchu rewolucyjnym w Rosyi i opierając się na wypadkach bałkańskich, radzą rządowi, aby w stosunku do Mongolii i Tybetu wystąpił energicznie.

Pożyczka chińska.

Londyn (AP.) Kapitaliści belgijscy zgodzili się na emisyę pożyczki chińskiej w kwocie 250 mil. franków nie wcześniej niż na początku r. 1913.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

Southampton (AP.) Przybył holownik z pasażerami niemieckiego parostatku „Ameryka", który zderzył się z angielską łódką podwodną. Kasyer statku opowiada, że katastrofa nastąpiła o g. 6-ej m. 15 zrana. Łódka podwodna okrążała dziób na przestrzeni 60 stóp. Z wody wynurzała się tylko rura perystylu łodzi podwodnej. Niebezpieczeństwo zauważono z parostatku zbyt późno.

Katastrofa kolejowa.

Alikante (Hiszpania) (AP.) Lokomotywa pociągu towarowego uderzyła w gmach stacyi kolejowej. Zabitych 10 osób, ciężko rannych 22 i lżej 100.

Marynarze rosyjscy w Anglii.

Portsmouth (AP.) „Oleg" wypłynie jutro. Załoga udała się wieczorem do teatru w przybranych flagami wagonach. Kapitan Zieleński wyraził kondolencyę władzom morskim z powodu katastrofy z łódką podwodną.

Przywrócenie prawa wyborczego.

Nowoczerkask (AP) Byłemu okręgowemu marszałkowi szlachty Leonowowi zakomunikowano ukaz senatu o przywróceniu mu praw wyborczych. Leonow był wykreślony z list wyborczych na mocy rozporządzenia atamana, na tej podstawie, iż na zgromadzeniu stanicznem usiłował zachwiać dyscyplinę wśród kazaków. Leonow zaskarżył rozporządzenie atamana. Dn. 8-go sierpnia senat uznał rozporządzenie atamana za nieprawidłowe i postanowił przywrócić Leonowowi jego prawa wyborcze. W końcu sierpnia ataman wniósł podanie o ponowne rozpatrzenie sprawy. Dn. 20 września senat, rozpatrzywszy nowe motywy, nie znalazł podstaw do wykreślenia Leonowa z list wyborczych i polecił atamanowi zakomunikować Leonowowi treść ukazu w terminie trzydniowym.

Wybory.

Mohylów (AP). Na zjeździe pełnomocników od gmin powiatu klimowickiego wybrano trzech wyborców: dwóch starostów gminnych i jednego kandydata na starostę gminnego, z tych dwaj prawicowcy i jeden bezpartyjny.

Mohylów (AP). W 7 powiatach zjazdy pełnomocników od gmin wybrały 22 wyborców, w tej liczbie 21 rosyan i 2 ukraińców, 16 prawicowców, 3 monarchistów, 3 bezpartyjnych, 14 starostów gminnych, 4 prezesów sądów gminnych, 1 starostę cerkiewnego, 1 pomocnika pisarza gminnego, 1 gubernialnego radnego ziemskiego i 1 członka zarządu ziemskiego.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, wybory w Petersburgu odbędą się d. 2 października.

W uniwersytecie.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że Kasso uchylił rozporządzenie rektora uniwersytetu w sprawie ochrony wykładów profesorów mianowanych, wydane celem zapobieżeniu rozruchom.

Petersburg (Wł.). Uniwersytet przed wykładem Udincowa otoczony został przez policyantów.

Echa rewizyi.

Petersburg (Wł.). W kołach poinformowanych twierdzą, że senator Manuchin wyraził opinię, iż cała wina spada na Tow. kopalni leńskich, które stworzyło okropne warunki bytu dla robotników. Zdaniem senatora, żądania robotników były słuszne.

Wkrótce ogłoszony zostanie komunikat w tej sprawie.

Za szpiegostwo.

Kielce (AP). Rezerwista, szeregowiec Goldfarb, żyd, został skazany przez izbę sądową za szpiegostwo na 3 lata rot aresztanckich.

Wizyta eskadry angielskiej.

Rewel (AP). O g. 10 rano ukazała się na widnokręgu eskadra angielska.

O g. 11 rano eskadra weszła do rejdu.

Dowódca eskadry złożył wizytę admirałom rosyjskim.

Zwiększenie normy procentowej.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" biada z powodu pogłosek o projektowanem przez ministerstwo oświaty zwiększeniu normy dla żydów do 10% w granicach i do 15% poza granicą osiadłości.

Giełda Petersburska.

Dnia 22 września 1912 r.

4% Renta Państwowa	93¹/₈
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	86¹/₂
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	85¹/₂
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	474
5% „ 1866 r.	361
5% Obl. prem. Szlach. Banku	307
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	535
„ Peterśb. Dyskont.-Pożyczk.	535
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	398
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	157
„ Briańsk. Fab. Szyn	185
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	273
„ Putiłowsk.	177
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	777
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	163
„ Kol. fabr. maszyn	224
„ M. K. Wor. kol.	875
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	234
„ Półn. Doniecka kol. żel.	277
„ Mosk. Kazań. kolej	540
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	328
„ Fabryk Malcowskich	438
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105¹/₂
5% „ 1906 r.	104³/₈
5% Świadectwa włościańskie	101¹/₄
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi po ospałym początku, ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami—stałe.

Z ostatniej chwili.

Groźba wojny.

Akcya dyplomatyczna mocarstw.

Wiedeń (Wł.). Ambasador francuski doręczył wczoraj rządowi austryackiemu propozycyę w sprawie interwencyi, która opiewa, że Austrya i Rosya podejmują się umiejscowienia możliwej wojny, dając tem wyraz swojej bezinteresowności. Rosya mianowicie zrzeka się żądania swego otwarcia Dardanelów dla rosyjskiej floty wojennej, Austrya zaś przyrzeka nie zajmować sandżaku nowobazarskiego.

Propozycya ta znalazła w Wiedniu licznych przeciwników, ponieważ z rozpoczęciem wojny armia serbska, jak przypuszczają, zamierza wkroczyć do Nowego Bazaru.

„Reichspost", organ następcy tronu, oświadcza, że Austrya powinna pilnować własnych interesów i nie ma ochoty odgrywać roli policyanta Europy. Rząd wie doskonale, iż obecnie bandy serbskie grasują w sandżaku nowobazarskim.

Paryż (Wł.). „Matin" donosi, iż onegdaj nastąpiło zupełne porozumienie Rosyi, Francyi i Niemiec w sprawie wspólnej noty mocarstw do państw bałkańskich. Niemcy zapatrują się przychylnie na projekt zwołania konferencyi międzynarodowej w celu ewentualnego upoważnienia Austryi i Rosyi do zażegnania zatargu pomiędzy Turcyą a państwami bałkańskiemi.

Petersburg (Wł.). W sferach dyplomatycznych potwierdzają wiadomość z Paryża o rokowaniach austryacko-rosyjskich prowadzonych przy pośrednictwie Poincaré'go, mających na celu przełamanie nieufności, jaka panuje w stosunkach wzajemnych tych dwu państw, i zlokalizowanie wojny.

Dyplomacya europejska żywi nadzieję, iż inicyatywa Francyi uwieńczona zostanie pomyślnym skutkiem, i tym sposobem uda się zapobiedz katastrofie europejskiej.

Wiedeń (Wł.). Nota w sprawie wspólnej akcyi mocarstw proponuje zobowiązać Turcyę, by nawet w razie zwycięstwa podczas wojny z państwami bałkańskiemi przeprowadziła reformy w swych posiadłościach europejskich.

Z drugiej zaś strony państwa bałkańskie, w razie zwycięstwa nad Turcyą, będą zobowiązane do nierozszerzania swych terytoryów kosztem Turcyi.

Jednocześnie nota usiłuje związać ręce Rosyi i Austryi i zmusić je do bezwarunkowej neutralności.

Wszyscy politycy wiedeńscy twierdzą jednomyślnie, iż Austrya propozycyi tych przyjąć nie może.

„Neue Presse" pisze, że Rosya nie potrafiła ocenić zachowania się Austryi podczas wojny rosyjsko-japońskiej, a więc nie zasługuje na zaufanie.

Nastrój wojenny.

Konstantynopol (Wł.). W sferach rządowych panuje przekonanie, że akcya mocarstw pozostanie bez rezultatu. Wojna jest coraz bliższa i ludność entuzyazmuje się nią.

Konstantynopol (Wł.). Podczas wiecu około meczetu sułtańskiego 50,000-ny tłum wydawał entuzyastyczne okrzyki wojenne. W gmachach ambasad bułgarskiej i greckiej i konsulatach serbskim, włoskim i greckim wybito wszystkie szyby. Gmachy te strzeżone są przez żandarmeryę.

Złagodzenie żądań.

Sofia (Wł.). Na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów złagodzone zostały żądania stawiane Turcyi.

Moratoryum.

Sofia (Wł.). Rząd ogłosił kwartalne moratoryum.

Veto Rosyi.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że ministerstwo spraw zagranicznych na wypadek wojny zwróci się do Bułgaryi i Turcyi z oświadczeniem, że Rosya nie pozwoli pod żadnym pozorem na prowadzenie akcyi wojennej na morzu Czarnem, które na mocy traktatu paryskiego z r. 1856 ogłoszone zostało jako neutralne.

Zawarcie pokoju.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało, według pogłosek, zawiadomienie o zawarciu tymczasowego pokoju pomiędzy Włochami a Turcyą.

Zaprzeczenie.

Sofia (Wł.). Rządy serbski i bułgarski zaprzeczają pogłoskom o starciach na granicy tureckiej.

Dwie kandydatury.

Warszawa (Wł.). W sześciu dziennikach miejscowych ukaże się dziś odezwa skoncentrowanych grup politycznych, stojących poza narodową demokracyą. Odezwa ta nawołuje do popierania kandydatury Jana Kucharzewskiego, którego mowa programowa, wygłoszona onegdaj przed prawyborcami, komentowana była wczoraj przychylnie w artykułach wstępnych sześciu pomienionych dzienników.

„Gaz. Warsz." nazywa wczorajsze wystąpienie Kucharzewskiego inteligentnie opracowanym, wypowiedzianym w bardzo poprawnej formie wykładem, a raczej *causerie*, niż przemówieniem politycznem. Z nastroju panującego gazeta wnioskuje, iż widocznie żadna z grup nie entuzyazmuje się z powodu kandydatury Kucharzewskiego. Zagrzewa je jedynie myśl o możliwości obalenia Dmowskiego.

„Riecz" o sprawach polskich.

Petersburg (Wł.). „Riecz" poświęca artykuł sprawie ewolucyi polskiej myśli politycznej i oświadcza, że społeczeństwo polskie podzielone zostało na 2 obozy: ugodowców i antyugodowców. Pierwszy obejmuje realistów i narod.-demokratów. Realiści dążą do ugody w najszerszem słowa tego znaczeniu i uznają równouprawnienie żydów z pewnemi poprawkami, spodowanemi smutną koniecznością. Narodowcy zaś tworzą polskie stronnictwo antysemitckie.

Niedoszły blok.

Petersburg (Wł.). Zamierzony blok pomiędzy postępowcami i niemcami nie doszedł do skutku. Postępowcy obstawali przy kandydaturze Wielichowa i przyrzekli poparcie kandydatury niemca, z wyjątkiem Anrepa i Lerchego. Niemcy zaś stanowczo wypowiadali się za kandydaturą Lerchego.

Członkowie magistratu w więzieniu.

Petersburg (Wł.). Przywieziono tu z Wyborga i osadzono w więzieniu prewencyjnem członków magistratu Palmrota, Fageströma i pułkownika Lukandra. Izba sądowa odmówiła uwolnienia za kaucyą.

W uniwersytecie.

Petersburg (Wł.). W uniwersytecie panuje spokój. Mianowany profesor Udincow nie miał wykładu wobec nieznacznej liczby słuchaczów.

Narada handlarzy bydła.

Petersburg (Wł.). W pierwszych dniach października odbędzie się narada rosyjskich handlarzy bydła w sprawie zapobieżenia obniżaniu się cen na mięso, które zostało zwolnione od cła na granicy niemieckiej.

10)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

Gdy kończył te słowa, rozwarły się podwoje i weszli jaskrawo a bogato przybrani muzykańci, którzy dęli w trąby ze słoniowych kłów zrobione i uderzali w bębny złocone i w miedziane cymbały. Za nimi kroczyło dwudziestu olbrzymich nubijczyków, uzbrojonych w długie lance i tarcze ze skóry hipopotama a odzianych w tuniki i czapki z lamparciego futra.

Nakoniec ukazał się sam książe Kesh'u, małego wzrostu, otyły i szerokich ramion mężczyzna, o grubych rysach twarzy i wielkich wyłupiastych oczach. Świąteczne jego szaty obwieszone były złotymi łańcuchami przytwierdzonymi klamrami z drogich kamieni, a z kędzierzawych jego włosów sterczał różnobarwny strusi pióropusz.

Towarzyszyli mu po obu stronach niewolnicy z wachlarzami, a za nim szło dwóch obydnych karłów, niosących tren długiego jego płaszcza.

Jednem spojrzeniem z daleka już, Tua objęła jego postać i odrazu go znienawidziła, tak jak nigdy dotąd nikogo.

Potem podniosła głowę i ujrzała idącą za niem egipską gwardyę, a na jej czele hrabiego Ramesa w błyszczącej zbroi i ze złotym mieczem w ręku; z tym samym mieczem, który mu niegdyś Faraon za walkę z krokodylem darował.

Na widok jego Tua się zarumieniła, ale Faraon widząc to, pomyślał, iż rumieniec jej ztąd pochodzi, iż pierwszy raz widzi przyszłego swego małżonka.

Dlaczego wybrano Remesa do oddawania honorów Amachelowi? pomyślała Tua i odrazu znalazła odpowiedź na swoje pytanie. Niezawodnie dlatego, by pochlebić jego miłości własnej i nie z rozkazu Faraona, lecz zapewne z podszeptu jakiegoś przekupionego dworzanina. Rames z dawniejszego rodu pochodził i prawem krwi powinienby być królem Kestr'u, tak samo jak i Faraonem Egiptu; dlatego to chciano go prawdopodobnie upokorzyć poruczając mu straż przy osobie księcia.

Następnie domyślano się, że królowa łaskawym okiem patrzy na dawnego towarzysza zabaw i chciano go poniżyć w jej oczach w ten sposób.

Odrazu wszystko to Tua zrozumiała i poprzysięgła na ojca swego Amena, że prędzej czy później sprawca tego czynu nie ujdzie jej zemsty.

Książe tymczasem wstąpił na stopień przed tronem złożył jej i jej ojcu głęboki ukłon. Trzeba więc było powstać i ukłonem odpowiedzieć, a Faraon w krótkich a dobranych słowach powitał go, przypominając dawne węzły, łączące Egipt z Kesh'em, i wyrażając nadzieję, że węzły te przyjazne teraz zacieśnione zostaną.

Gdy skończył, spojrzał na Tuę, która, jako królowa także winna była przemówić; ale ona chociaż bynajmniej o tem nie zapomniała, i zwój z wypisaną mową w ręku trzymała, odwróciła się do jednej z dam dworu i kazała sobie wachlarz podać, milczeniem księcia zbywając.

Po chwili więc wystąpił Amathel z odpowiedzią, na pamięć widocznie wyuczoną, bo mówił w niej o „słodkich słowach boskiej królowej, na które serce jego zakwitło jak kwiat po deszczu w pustyni", a których od niej bynajmniej nie słyszał. Na to Tua, zakrywając twarz wachlarzem spojrzała po sali i dostrzegła uśmiech na ustach Ramesa, podczas gdy inni dworzanie wybuchnęli śmiechem i pospuszczali głowy, by ukryć swą wesołość.

Z groźną zmarszczką na czole książe obrócił się i rozkazał, by przyniesiono dary, a gdy niewolnicy rozkaz jego spełnili, ofiarował Faraonowi złote rzeźbione czary, słonie i inne zwierzęta misternie ze złota wyrobione, i złote dzbany napełnione cennem kadzidłem, mówiąc, że to rzeczy w jego kraju pospolite, i że byłby więcej przywiózł, gdyby nie ich ciężar.

Gdy mu zaś Faraon podziękował, i zapewnił, że i Egipt nie jest ubogi, jak się o tem jutro przekona, zwrócił się książe do królowej i złożył u jej stóp przepyszne naramienniki i naszyjniki z ametystów i szafirów, a także cudowną harfę z kości słoniowej ze złotemi strunami, mającą kształt kobiety, i dwie czarne, obwieszone kosztownościami niewolnice, mające sławę najlepszych w Południowym kraju śpiewaczek.

Faraon szepnął córce do ucha, że powinna zaraz włożyć jeden z naszyjników, ale ona odmówiła, tłómacząc się tem, że barwa ich niezgadza się z białą jej szatą i niebieskimi kwiatami lotosu, którymi ją przyozdobiła. Podziękowała jednak księciu grzecznie chociaż chłodno, i kazała Asti, która za nią stała, zabrać dary, bo mdło się jej robi od perfum, któremi je zlano, a tylko harfę przy sobie zatrzymała.

Tak nie bardzo wesoło uczta się rozpoczęła. Amathel nie żałował sobie słodkiego cypryjskiego wina i raz po raz Ramesa wzywał, by mu czarę napełnił; niewiadomo czy dlatego, że młody hrabia najbliżej niego stał, czy też, aby go do rzędu lokai poniżyć. Rames jednak rozkazy spełniał, chociaż tego rodzaju posługi nie należały do obowiązków oficera egipskiej gwardyi.

Gdy już goście się najedli, a niewolnice w złocistych szatach wyniosły misy i talerze, weszli do sali sztukmistrze i różne dziwy pokazywali, między innemi wywołując z głębi dzbana obraz Neter-Tuy z koroną na głowie i błyszczącą gwiazdą nad czołem.

Potem chcieli to samo dla księcia uczynić, ale Asti, której moc większą była, rzuciła na nich urok i oto ze dzbana zamiast postaci księcia wyszła podobizna małpy.

Niektórzy się roześmieli, ale Faraon zmarszczył brwi i z obawą spojrzał na gościa, nie wiedział bowiem, czy to był niesmaczny żart sztukmistrzów, czy też ostrzeżenie bogów.

Ale Amathel dobrze już podpity, tak był zajęty zachwycaniem się pięknością królowej, że nic nie zauważył, a Tua patrzyła w górę i udawała, że nic nie widzi. Sztukmistrze zaś w popłochu uciekli, nie wiedząc jaki to zły duch dostał się do ich dzbana i przygotowaną sztuczkę im popsuł.

Miejsce ich zajęły teraz tancerki i śpiewaczki, aż Tua, której wpatrywanie się Amathela dokuczyło, dała znak ręką i oznajmiła chęć usłyszenia owych dwóch niewolnic, które otrzymała w darze od księcia. Przyprowadzono je więc, a gdy nubijskie swe smętne piosenki skończyły, Tua odezwała się do nich:

— Bardzo mi się wasze głosy podobały i w nagrodę dar królewski otrzymacie. Oto daruję wam wolność i mianuję was nadwornemi śpiewaczkami. Odtąd śpiewać będziecie nie jako niewolnice, lecz za pieniądze.

Obie dziewczyny padły przed królową na twarz, dziękczyniąc i błogosławiąc jej, wiedziały bowiem, że talentem swoim prędko do majątku dojść mogą. Jakoż dworzanie, idąc za przykładem władczyni, obrzucili je kosztownościami, tak, że za minutę zdobyły więcej złota aniżeli kiedykolwiek marzyć nawet mogły, biedne, porwane na wojnie niewolnice.

Ale książę Amathel obraził się i odezwał:

— Są tacy, którzy byliby szczęśliwsi z daru tak bezcennego, jak najlepsze w świecie śpiewaczki.

— Sądzisz książę, że są to najlepsze w świecie śpiewaczki? — spytała Tua. — Jeśli zechcesz posłuchać, to chętnie się popiszę z moim niewielkim talentem, by przekonać się o wiele niżej stoję od „najlepszych w świecie śpiewaczek".

I podniósłszy harfę, przeciągnęła palcami po złotych strunach, dostrajając je zapomocą agatowych śrubek.

— Nie córko moja — wtrącił Faraon — nie przystoi królowej śpiewać przed zgromadzonym tu dworem.

— Dlaczego nie przystoi? Dzisiaj wszyscy tu chcemy uczcić Jego Królewską Mość z Kesh'u. Faraon go przyjmuje, córka Faraona dary od niego dostaje, najwięksi w państwie panowie go otaczają, wyższy krwią od niego służy mu za podczaszego, dlaczegóżby więc królowa Egiptu nie miała zabawić go śpiewem — kiedy innego daru dla niego niema?

I wśród głębokiego milczenia, jakie nastąpiło po tych śmiałych słowach, których znaczenie wszyscy zrozumieli, Neter-Tua powstała z siedzenia, a przyciskając harfę do piersi, pochyliła nad nią ukoronowaną głowę, na której połyskiwał królewski ureus, i uderzyła w struny.

Taki czar był w jej dotknięciu, że wszystko odrazu zapomniane zostało i Faraon nawet wsparł się o poręcz tronu, by wygodniej słuchać. Zaczęła cichutko, a potem coraz głośniej grała, aż pełne tony harfy rozbrzmiały między kolumnami olbrzymiej sali; w końcu zaś zaczęła śpiewać pieśń tak tkliwą a rzewną, że nawet gwiazdy przezierające przez wielki otwór w suficie zdawały się być wzruszone.

Stara to była pieśń miłosna i opowiadała, jak kapłanka Hathory kochała się w prostym skrybie, którego poślubić nie mogła; jak ów skryb, namiętnością uniesiony, wtargnął w nocy do sanktuaryum w nadziei, że ukochaną tam zastanie, i zabity został przez rozgniewaną świętokradztwem boginię. Jak kapłanka, przyszedłszy na modlitwę, potknęła się o trupa, a poznawszy go, z żalu umarła. I jak nakoniec bogini Hathor, ulitowawszy się, zwróciła obojgu życie, a że na ziemi pozostać już nie mogli, przeniosła ich do Podziemnego Świata, gdzie padli sobie w objęcia i żyją w szczęśliwości po wiek wieków.

(D. c. n.).

Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

1) **Wydział brukowy.** W d. 25 września licytacya na dostawę 4000 kw. sążni kostek i 3000 sążni gzemsów do chodników dla robót brukarskich r. 1913.

2) **Wydział targowy.** Dnia 27 września licytacya na wydzierżawienie w halach na placu Bohdana Chmielnickiego: a) sklepów pod №№ 6, 7, 11, 13, 25, 27, 28 i 31 na lat 6. b) miejsc wewnątrz hal pod Nr Nr 35, 37, 41, 80, 81, 82, 83, 142, 143, 144, 150, 151, 157 i 158 do 1 stycznia 1914 r. c) W suterenach hal — miejsc na urządzenie restauracyi, piwiarni itd. d) ścian wewnątrz hal dla nalepiania reklam i ogłoszeń i e) na nowo przygotowanych do handlu 12 miejskich sklepików drewnianych w 4-m skrzydle ul. Basejnej na lat 6.

W dn. 27 września licytacya na wydzierżawienie miejsc, należących go miasta a mianowicie: a) na 6 lat miejsc na sklepy murowane pod górą „Szczekawica" Nr Nr 8 i 9 i na sklepy drewniane Nr Nr 29, 30, 31 i 32 na rynku Żytnim i b) na 3 lata miejsc na pawilony: Nr 82 na rogu Sowskiej i W.-Wasylkowskiej Nr 83 przy Bulwarze Bibikowskim, Nr 24 przy Bulwarze Bibikowskim, naprzeciwko Besarabki, Nr 5 przy placu Aleksandrowskim, przy stacyi tramwaju miejskiego, Nr 23 w Ogrodzie Cesarskim na Górnej Alei, Nr 19 na górnym tarasie Górki Włodzimierskiej, Nr 98 na rogu Nesterowskiej i Funduklejowskiej; Nr 20 na rogu Rogniedyńskiej i W.-Wasylkowskiej, pawilon na rogu Nikolskiej i Suworowskiej na Peczersku, Nr 8 na rogu W.-Włodzimierskiej i Bulwaru Bibikowskiego, Nr 2 na rogu Funduklejowskiej i Kreszczatyku, w skwerze Aleksandrowskim na Padole, Nr 37 na rogu Bulwaru Bibikowskiego i ul. Stepanowskiej, Nr 7.8 na rogu W.-Włodzimierskiej i Żytomierskiej, Nr 43 na rogu Teatralnej i ul. Funduklejowskiej, kiosk Nr 5 przed skwerem Aleksandrowskim i stacyą tramwaju miejsk. dla sprzedaży gazet i budka Nr 17 na rogu Wołoskiej i Jarosławskiej dla sprzedaży wody sodowej.

3) **Wydział zdrowia publicznego.** 1) Dn 24 września licytacya na wydzierżawienie eksploatacyi na polach irygacyjnych tak zw. „pudretu" na 1 rok., kaucya do licytacyi — 100 rb. 2) Dn. 24 września licytacya na dostawę owsa, siana i słomy dla koni miejskiego taboru sanitarnego i brukarskiego na 1 rok. Kaucya do licytacyi na owies — 500 rb., na siano i słomę - 300 rb.

4) **Wydział dzierżawny.** W d. 12 października licytacya na wydzierżawienie ogrodów miejskich na lat 6.

5) **Wydział filantropijny.** W d. 25 września licytacya na oczyszczenie podwórzy w domach M. P. Dichtierowa Nr Nr 33, 38 i 41 przy Kreszczatyku na 1 rok.

Warunki oglądać można w Zarządzie od 10 — 2 po poł. 250

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed dn. 1-go października. 4360

DOM HANDLOWY

H. MOSER i S-ka

Założ. w Rosyi w r. 1832. Załoź. w Szwajcaryi w r. 1826.

Marka **Hy. Moser & C-o.** fabryczna.

w KIJOWIE, Kreszczatyk № 29 l.

Przyjmują się wszelkie reperacye



NOWY ODDZIAŁ z kompletnym wielkim wyb. **zegarków kieszonkowych własnej fabryki** (znajd. się w Lowe w Szwajcaryi) **Zegarów ściennych, marmur., bronzowych,** gabinetow. z czerwonego drzewa. **Dewizek** złotych, srebrnych i metalowych.

Ostrzeżenie.

W celu zapobieżenia wypadkom podszywania się pod naszą firmę przez niektórych handlujących, uważamy za niezbędne polecać pragnącym nabyć zegarki naszej fabryki, aby zwracali baczną uwagę, czy na zegarkach kieszonkowych znajdują się litery „Hy", umieszczone obok nazwiska w języku francuskim na marce fabrycznej i napisach, gdyż wyłącznie z taką marką i napisem zegarki są naszego wyrobu.

Składy i magazyny znajdują się również:
w S.-PETERSBURGU Newski 26, w MOSKWIE Ilinka 14, w NIZSZ.-NOWOGR. na jarmarku Plac Główny 17, 18, 19 i 20.

Katalogi wysyłają się bezpłatnie. 3523

Jako wypróbowany tani, a skuteczny **nawóz sztuczny** polecamy

Wapno palone - mielone

wysokiej zawartości tlenku wapna, zmielone na puder, a wskutek tego bardzo ekonomiczne w użyciu. Wysyłka w pełnych ładunkach wagonowych w worzach lub luzem.

Łaskawe zamówienia przyjmuje 3558

Towarzystwo Akcyjne „Opoczno"

w Opocznie, gub. radomska.

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb 20 kop.

Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Krodińskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, Kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek 3837

Konfekcya damska okryć, sukien i futrzanych rzeczy

A. Adamczyka

Byłego krojczego Kruglikowej został przeniesiony z Rejtarskiej Nr 14 na

Kreszczatyk № 27 mieszk. 15.

Wykonuje zamówienia według ostatnich modeli z materyałów pp. zamawiających lub swoich. Wielki wybór materyałów rosyjskich i zagranicznych fabryk. 4337 **CENY UMIARKOWANE.**

Skład J. Rzemińskiego

Futra

Kijów, Kreszczatyk 22 w podwórzu. **Wielki wybór kołnierzów, mufek.** Przyjmuje rozmaite obstalunki, przeróbki, czyszczenie bobrowych kołnierzów. Przyjmuje obstalunki na angielskie kostyumy, palta i suknie. 4 80

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą: Rb. 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70
Telefon 27-73

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

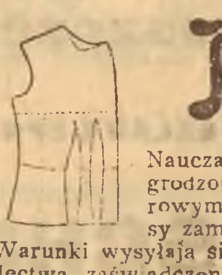
Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

PIERWSZORZĘDNA

Szkoła kroju i szycia

pracownia damskich ubiorów członka paryskiej Akademii



J. Jaworowskiej

Kijów, M.-Żytomierska № 20 m. 48.

Nauczanie pod osobistym kierunkiem podług systemu nagrodzonego złotymi medalami i licznymi dyplomami honorowymi na paryskiej i in. wystawach. Na letni sezon kursy zam. 25 rb. tylko 15 rb. Sprzedaż form papierowych. Warunki wysyłają się bezpłatnie. Po skończeniu szkoły wydają się świadectwa zaświadczone przez rejenta. 1953

PURGEN

IDEALNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

531

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer sé Társa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

W magazynach mód i galanteryi

Domu Handl. Br. N. i M. Lepejko

Kreszczatyk 40, telefon 26-65.
Lwowska № 4 (Sienny targ), telefon 22-42.

Otrzymano wspaniały wybór ostatnich nowości na sezon Jesienny i Zimowy lepszych krajow. i zagranicznych fabryk a także materyały na uniformy dla wszyst. zakł. nauk

Ceny stałe. 687

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego

Kijów. Kreszczatyk № 45.

Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe. **Stalowe emaliowane naczynia niepękające.** Kamienne, fajansowe i szklane. Angielskie łóżka, umywalnie, magle, wyżymaczki, maszynki do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, samowary, łyżki, noże, widelce, scyzoryki i nożyczki z najlep. angiel. stali.

OTRZYMANO PRZENOŚNE UDOSKONALONE

PIECE do ogrzewania i osuszania mieszkań bez dymu i swędu

Maszynki Amerykańskie do lodów.
BRZYTWY ANGIELSKIE.

Kuchnie spirytusowe i naftowe i wiele innych przedmiotów do gospodarstwa domowego. 342

Zakład ogrodniczy i hodowla drzew owocowych

WIKTORA WAJDINGERA

Kijów, Łukjanówka

Poleca na sezon bieżący **olbrzymi** wybór **najlepszych gatunków** drzew owocowych i **krzewów jagodowych. Wielki zapas drzew karłowatych** w najrozmaitszych formach. Wielki zapas **Róż zarówno krzakowych jak i drzewkowych.** 4387

Największa hodowla w Rosyi. Na wystawie Kijowskiej w roku 1912-ym firma została zaszczycona pierwszą nagrodą, na którą złożyły się: **puhar srebrny i wielki medal złoty.**

Katalog ilustrowany wysyła się na pierwsze żądanie bezpłatnie.

Dom Handlowy „I. A. Basow i Syn"

Padół, Aleksandrowska 46. Telefon 20 28.

Otrzymano Jarosławskie i Kostromskie **Płótna** serwety, serwetki, prześcieradła, ręczniki, chustki do nosa, bieliznę męską i damską, orenburskie i penzeńskie chustki, **kołdry,** barchany sarpińskie, **zefiry,** rękawiczki, koszulki ciepłe i spódnice, **pończochy, skarpetki,** hafty szwajcarskie, tiul firankowy, towary bawełniane Morozowskich fabryk. 4061

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1912 damy znakomitą powieść Michała Czajkowskiego **„Stefan Czarniecki",** w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść Bolesławity **„Zagadki",** osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	2

Za granicą rocznie rb. 10

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop. 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4

Telefon № 18-21.

Kreszczatyk № 29 m. 7. W podwórzu na lewo.

KRAWIEC 916

A. Sernec

PLUSZ

wymięty na sakach i sukniach specyalnie podnosi — bez prócia. 4416

Farbiarnia ZAJCEW Kijów, Prorezna № 2, telef. 16-63.

— W Magazynie Futer —

J. KANTOR



4376

Kreszczatyk № 14 od frontu

Futra

— W WIELKIM WYBORZE OSTATNIE MODELE MUFEK i KOŁNIERZY

Specyalnie przyjmuje zamówienia na najrozmaitsze futrzane rzeczy.

Podolskie Przemysłowe Tow. Akc. w Winnicy

Stacya Kolei Żel. Połud. Zach.

Kapitał zakładowy 800,000 rubli

Adres telegraficzny: WINNICA, SUPERFOSFAT.

POLECA:

SUPERFOSFAT 16% zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w wodzie, podług analizy, opakowany w mocne 6 io pudowe worki z plombą fabryczną.

SALETRĘ CHILIJSKĄ 15-16% azotu, w oryginalnych zagranicznych workach.

NAWOZY KOMPLETNE: 3% azotu i 12% fosforu, 6% azotu i 10% fosforu

SÓL POTASOWĄ 30 i 40%. 4334

KAINIT 12,4%.

ZUŻLE THOMASA 17-18% zawartości kwasu fosforowego.

CENNIKI NA ŻĄDANIE — FRANCO i GRATIS.

Wysyłka detaliczna i wagonowa do wszystkich kolei Rosyjskich

SALON MOD

W. Kubickiej

Kijów, W.-Włodzimierska Nr. 45 m. 19.

Poleca na sezon bieżący duży wybór kapeluszy pluszowych i filcowych od skromnych do najwykwintniejszych.

Ceny przystępne. 3973

WYSTAWA

Wejście bezpłatne. Dziś ostatni dzień!

Wystawa bezpłatna

artystycznie wykonanych robót przez uczen, wszystkich **Szkół kroju i szycia** Prof. kroju **K. Lewańskiego i J. Wiśniewskiego**

w lokalu **Centralnej Szkoły)**

Kijów, Prorezna 24 (róg Michałowskiego zaułka).

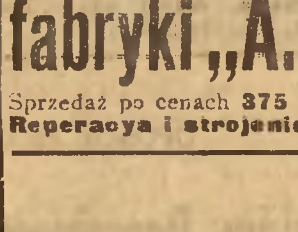
Między wielu fasonami jest wystawiony kostyum

BORODINO.

Wejście na wystawę od g. 9 rano do 6 wieczorem codziennie. W tym czasie przyjmuje się zapisy uczenic. 4335

Rosyjskie Akcyjne Towarzystwo **„Szering"**, Fabryki chemiczne Moskwa, skrzynka pocz. 459

Glühstaff



Chemicznie czyste brykiety drzewnego węgla. **Ani dymu, ani zapachu, ani swędu.** Nie porównane do samowarów, żelazek, opału do wywabiania wilgoci i t. p. Wielka ekonomia w opale, ze względu na to, że palą się wolno i równomiernie w przeciągu więcej niż trzech godzin. **Pięciu** brykietami, po kopiejce za sztukę, można w przeciągu trzech godzin zatrzymać kipiącą wodę w samowarze, zawierającym 20-ia szklanek wody. Ani dymu, ani zapachu, ani swędu. Dlatego niepotrzebne są piece, ani kominki. Można nabyć wszędzie. Przedstawiciel dla kraju Połudn.-Zachod. **D. BAT'.** Aleksandrowska 35 m. 36, tel. 31-95. 3969

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli**
Reperacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185. 4093

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika „Lud Boży" wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w imieniny — jest „Lud Boży". W każdym polskim domu na Rusi winny każdy, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien czytać „Lud Boży". 3

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie rb. 3.— Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kościelna № 10

Maison Française de Corsets sur mesure

M-me

Van-der-Straeten

Puszkińska 8 m. 1.



M-me

Van-der-Straeten

powróciła z zagranicy i przywiozła ostatnie paryskie modele. 4463

---

34 KRESZCZATYK w PASAŻU

— Bazar —

Rzeczy okazyjnych i mebli

Do sprzedania nowozakupione w bogatych domach, majątkach i innych okaz. w olbrzymim wyborze **MEBLE** w stylach tegoczesnych i starożytnych do wszystkich pokoi z różnego drzewa.

Taniej niż gdzieindziej o 25 proc.

Przedtem niż gdzie kupić **upraszamy** przyjść i obejrzeć. Kupno nie obowiązkowe.

Proszę zanotować prawidłowy adres

34 w Pasażu, Kreszczatyk

Telefon 19-13. 1642

A. E. G.

ŻARÓWKA EKONOMICZNA NIECZUŁA na WSTRZĄŚNIENIA

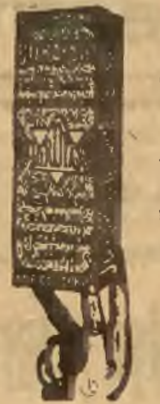
70% oszczędności w użyciu prądu



ROSYJSKIE TOWARZYSTWO „Powszechne T-wo Elektryczne"
Oddział Kijowski.
Prorezna 17. — Telefon 10-64
Żarówki nabywać można także w magazynach poważniejszych odprzedawców

4170

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie. Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5408

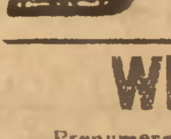
JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4565

Sprobujcie nowego tytoniu fabr. **Br. Kulfa** a przekon. się, że lepszego i aromat. dotąd w Kijowie nie było. Fabr. mag. Funduklejowska 20. 3925



Biuro Rachunkowe

i przepisywanie na maszynach.

Kijów, Kreszczatyk 42. Tel. 28-64.

WILNO,

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **księgar. J. Zawadzkiego**

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieliński.